

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.
Redakcja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cie Wileńskich pod Nr. 15.
Dziennik Poznański
wydaje się z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.
Cena ogłoszeń (Inseratów):
na pierwszym ławie 1 gr. 6 fen. — Reklamę od
razu 3 gr. 6 fen. (Incl. tłumaczenia).
Listy
Redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen. w Państwie nie-
mieckim 9 mar. 15 fen. w Austrii 8 guldów, we
Francji 18 fr., w Anglii 15 mar. 50 fen. w Szwajc-
ryi 16 mar. 50 fen., w Danii 12 mar. 20 fen., we Wło-
szech, w Szwajcarii i Belgii 12 marek, w Turcji 25
fr., w Ameryce 15 mar. 75 fen.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przysyła
w monarchii pruskiej oraz w państwach do zwiazku po-
stowego niemiecko-austriackiego, należących do państwa
człowieka. W innych krajach zaś tylko na okazie, na
których pośrednictwa (głównie niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.
Rękopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i niezwrotne będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 15, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33, Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Rete-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 24, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrestr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro-
clawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Meise. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 3 marca.

Węgierski dziennik urzędowy z dnia wczorajszego
zawiera nominacje nowych ministrów. Wczoraj również
miał miejsce konferencya deakistów, na którą przybył
nowy prezes gabinetu baron Wenckheim, aby
rozłożyć swój program, na którego podstawie zamy-
sł przeprowadzić połączenie różnych stronnictw. —
Przewodniczący ów program za niedostateczny i oświad-
czył, że w obec gabinetu, który przyszedł do skutku
podstawie takiego programu, może zająć jedynie
stanowisko. Po przemówieniach pp. Ghio-
go, Totha i Csengerego oświadczyło się zebranie za
połączeniem z lewem centrum i uchwalilo użyć no-
minalu gabinetu swego poparcia, zastrzegając się je-
nakże, że wolno mu będzie w peszczonych kwe-
stjach odrębne podejmować uchwały. Również odbyło
się wczoraj wiedeńskie zebranie, które miało
względnie po stronie przyszedł gabinetu i zleje się
dokonaniu fuzji różnych stronnictw zupełnie
z punktem widzenia. Tak przeto nowy gabinet o-
mawia pod dość szczęśliwymi wróżbami ster rządu,
dlug tego bowiem, jak dziś stoja sprawy, nie można
wspierać, że będzie miał z sobą większość parla-
mentu.

W Izbie niższej wiedeńskiej odpowiadał na wzo-
rocznym posiedzeniu minister sprawiedliwości na wnie-
sienie pod dnem 23 lutego interpelacya deputowanego
z lewej strony o pisma prezydenta sądu wyższego Heina
zawierające do przewidywania w procesie Offen-
bacha, barona Wittmana. Pan minister oświadczył,
pismo to było pisane wyłącznie prywatnie i po-
tem, nie zawierając bynajmniej nagany. Ojciec
barona Wittmana prosił, aby zwolniono syna jego od
dalszej służby, którego treść nie zawiera takiego,
co mogło dać powód do zażalenia. Rząd przejęty
na wskroś koniecznością stania na straży niezale-
żności stanu sędziowskiego. Senat najwyższy rozstrzy-
gnął, czy prezydent Hein przekroczył lub nie zakres
swojego działania. Izba wiedeńska zresztą zajęta mało
ważnymi sprawami. Na jednym z najbliższych jej po-
siedzeń miał stanąć na porządku dziennym znany nam
z „Dziennika“ Wildauera, — dotyczący nadzoru szkolnego.
Powodem tego zaproszono do ministerstwa spraw we-
wnętrznych 72 deputowanych stronnictwa wierno-
konstytucyjnego na poforne posiedzenie. Tutaj to oświad-
czył minister oświecenia pan Stremayr, — że rząd
nie wyłącza z wniosku § 3, który z mierz-
a ograniczenia zakresu działania ga-
biernego rady szkolnej. Neue freie
Presse pisząc o tem, donosi zarazem, że Kolo pol-
skie, które groziło już wystąpieniem, powiadomionem
stało poforne za pośrednictwem p. Ziemiakowskiego,
rząd w żadnym razie nie poleci do sankcyi § 3
projektu do ustawy Wildauera.

P. Buffet powrócił już do Paryża, nie oświadczył
jednakże dotychczas, czy podejmie się lub nie zło-
żenia nowego gabinetu; wiele jednakże za tem prze-
mawia, iż dotychczasowy marszałek Zgromadzenia na-
rodowego stanie na czele nowego ministerstwa. Trzy
kierunki lewicy domagają się, aby tekę ministra spraw

wewnętrznych oddano jednemu z członków lewego
centrum, a to jako rekompensacyę, że nowy rząd będzie rze-
czywiście rządem republikańskim. Czy na to zgodzi
się Mac-Mahon, a nawet sam Buffet, to inne pytanie.

Na wczorajszym posiedzeniu brukselskiej Izby de-
putowanych zażądał jeden z p.ów, aby rząd przed-
łożył dyplomatyczne dokumenta do do stanowiska Bel-
gii w czasie niemiecko-francuskiej wojny, a zarazem
wniósł, aby rząd dolozył wszelkich starań celem do-
prowadzenia do skutku na petersburskiej międzynaro-
dowej konferencyi artykułu sankcjonującego nienaru-
szalność państw neutralnych. Minister spraw zew-
ntrznych oświadczył, że w jednym i drugim razie uczyni
zadostę poleceniu.

Z Hiszpanii odbieramy dziś jedną tylko depeszę,
powiadającą o usunięciu z naczelniej komendy je-
nerała Morionesa i naznaczeniu w jego miejsce je-
nerała Basolsa. Ta sama depesza donosi, że jen. Loma
posunął się ku Andoain.

Na przedwczorajszym posiedzeniu Izby angielskiej
zwrócił nadsekretarz dla Irlandyi, M. H. Beach, uw-
agę zgromadzenia na tak zwane „ustawy zmierzające
do utrzymania pokoju w Irlandyi“ i w dłuższej mowie
starał się przekonać, że rząd z wielką tylko ogłodo-
nością zastosowywał owe ustawy. Co się tyczy t. z. zbro-
dni agraryalnych, nie da się zaprzeczyć, że stan rzeczy
znacznie pod tym względem się polepszył, mimo to
nie brak tu i ówdzie pewnych objawów przemawiają-
cych za utrzymaniem i nadal powyższych ustaw z pe-
wnymi tylko ograniczeniami. Następnie przedłożył
nadsekretarz dla Irlandyi bil, mocą którego zatrzy-
miany zostaje wprawdzie i nadal zakaz posiadania troni,
kara jednakże, jaka dotykała dotąd przekraczających ów
zakaz, zredukowana została z 2 lat na 1 rok więzienia.
Zakres działania nadany policji w obwodach będących
w stanie obłężenia, ma być i nadal zatrzymany, nato-
miast zniesionem zostaje prawo upoważniające policyę
do chwywania osób wychodzących nocą z domu, nie
mnie obowiązek zamykania o pewnej godzinie lokali
publicznych. Prasa irlandzka wchodzi na nowo w
wielkie dawniejsze prawa. P. Beach zapewnił przy-
tem sposobności, że rząd, skoroby Irlandya nadużyła
udzieleniej jej na nowo wolności, dawny przywróci stan
rzeczy i postawił wniosek utrzymania w dotychc-
asowej mocy jeszcze przez lat dwa ustawy mającej na celu
strzeżenie własności. Reszta artykułów ustawy o utrzy-
maniu pokoju w Irlandyi ma mieć moc obowiązującą
jeszcze przez lat pięć. Bil ten, mimo że występował
przeciw niemu irlandcy członkowie parlamentu, prze-
szedł w pierwszym czytaniu.

Wojskom holenderskim w Aczynie coraz gorzej
się powodzi. Do cholery przerzedzającej ich szeregi
przyłączyły się ogromne ulwy, skutkiem których wojs-
ka zmuszone są brodzić i biwakować w kałużach. —
Rząd nosi się z myślą zorganizowania nowej, a więc
trzeciej z rzędu, wyprawy. Trudności są wielkie, nikt
bowiem nie chce zaciągać się w szeregi, którym z je-
dnej strony grozi maczuga nieprzyjaciela, z drugiej
straszniejsze nad nią zarazy i liczne klęski elementarne.

dzenie życia w żydowskim separatyzmie, z którego po-
wstała a którym teraz pogardza. Miłość nawet gwał-
towna i namiętna nie jest zdolną tego człowieka, który
względem swojej kolebki i zaparł się jawnie wiary
wych ojców, chociaż żydem w duszy pozostał, natchnął
wznioślejszą i szlachetniejszą myślą, — jest ona obelgą
i upokorzeniem dla kobiety, która jest jej przedmiotem,
a dla niego tylko bodźcem do wyzyskiwania fałszywej
sytuacji, w jakiej się ta kobieta znajduje skutkiem
braku charakteru swojego męża.

Zarzucono autorowi Żyda, że w dramacie jego
nie ma ani jednej dodatniej postaci, ani jednego uczci-
wego, albo choćby tylko sympatycznego charakteru.
Zdaniem naszym zarzut ten powstał ze zbyt jednostron-
nego zapatrywania się na ten dramat. „Żyd“ jest
w pojęciu scenicznym tem, co Francuzi nazywają rolą
(un rôle), t. j. dla tej roli musi być harmonizującym z po-
stacią, znajdującą się na pierwszym planie, akcyą za-
tem odbywać się musi w gronie ludzi takich, do któ-
rych się najpierw żyd wzbogaca z takim charakte-
rem i dążeniami wciśniętą poczyną, t. j. ludzi ujemnych,
zrzuconych moralnie i materialnie, ludzi tolerowa-
nych już prawie tylko w towarzystwie wyższem z po-
wodu swoich nazwisk i stanowiska, — jakie niegdyś
w społeczeństwie zajmowali. W takich to gronach
spotykamy takie postacie, w takiem kółku studiować
musiał autor swój typ, który ztamtąd dla nauki i oświe-
cenia przeniósł na scenę i żywo oczom naszym przed-
stawił.

Trzeci sztuki opowiadać nie będziemy. Ekspozy-
cja dramatu, to jest całe pierwsze półtora aktu jest
mistrzowska, druga część pozostawia dosyć do życze-
nia, chociaż właśnie ta druga część dla ogółu publicz-
ności jest efektozniejszą a więc ponętniejszą od pier-
wszej. Weinberg przemocą wydziera z rąk Skierko-
wskiego (p. Wardziński), który, mówiąc nawiasem, jest
fałszywym wekslem, klucz do ogrodu, dany mu jako pre-
ferowanemu kochankowi przez panią Leliwską (pani
Hoffmann), która, zawiódłszy się na swoim mężu (pan
Szymański), chce się od niego uwolnić kosztem swego
honoru. Przy pomocy tak otrzymanego klucza boha-
tera sztuki p. Asnyka staje na miejscu umówionej sch-
adzki zamiast oczekiwanego kochanka i pragnie porwać
wiarołomną żonę, która kiedyś miłością jego wzgardziła.
Na to wchodzi najprzód ów uwodziciel, następnie mąż
i dramat rozwija się pojedynkiem amerykańskim.
Weinberg wyciąga los fatalny — przegrywa życie, ale
nim zapłaci przegrana, nim sobie samobójczą dłońią
śmierć zada, popełnia zbrodnię. Widząc, że za zginą-

* **Walne zebranie** tutejszej Spółki poży-
czkowej odbędzie się w dniu 7 bm. (niedziela). Na
zebraniu tem tak zarząd Spółki jak i Rada nad-
zorcza przedstawić mają stan finansowy, który nie jest,
jak słyszymy, świetnym. W dwóch ostatnich latach
Spółka doznała wielu strat tak na wekslach jak i pa-
pierzach, strat, które mają dochodzić do trzydziestu ty-
sięcy talarów a na pokrycie których ma być obrocony
fundusz żelazny ośm tysięcy talarów wynoszący, oraz
trzydzieści procent udziałów. Smutna to rzecz — a w tem
jest chyba to pocieszające, że raz przecie dowie-
my się o rzeczywistym stanie finansowym Spółki, a
zatem też, gdy jeszcze czas, mogą być podjęte skute-
czne środki zaradcze dla radykalnego wyleczenia Spółki
z jej niedomagań. Więcej w tym względzie nie pise-
my, bo brak nam danych dla oceny obecnego po-
łożenia Spółki — mamy jednak nadzieję, że Zarząd
z całą jasnością rzecz przedstawi, a wówczas wszyscy
członkowie przyłożą ręki, aby Spółkę z jej niedoma-
gań podnieść a na przyszłość uchronić od podobnych
jak obecnie rezultatów, dla czego też liczne zebranie
się członków będzie bardzo pożądanem.

Abstynencya.

Podnosząc przedmiot abstynencyi, oba-
wialiśmy się istotnie wystawić przez częste
powtarzanie jednej i tej samej rzeczy na ciężką
próbę cierpliwości czytelników naszych, gdyby
nam nie powodował wzgląd wyższy nad zabawę
publiczności, to jest najwyraźniejsza jej po-
trzeba. Jeśli mówimy tutaj o abstynencyi,
nie mówimy o abstynencyi w kwestyach wiel-
kiej polityki, nie mamy mianowicie na myśli
udziału naszego w sejmach pruskich i niemie-
ckich. Do zajmowania podobnego stanowiska
znajdą się jeszcze u nas, choć także już nie bez
trudu, zacił ochotnicy, którym się należy nie
na żart ze strony publiczności naszej szczerą
wdzięczność za mozoł, na bardzo niewdzięcznej
podejmowany widowni. Mówiąc o abstynen-
cyi, mamy na myśli abstynencyą o wiele we-
dług nas gorszą w naszych stosunkach a na
przyszłość groźniejszą, to jest ową nieobecność
młodzieży naszej, zwłaszcza młodzieży boga-
tszej, nibyto arystokratyczniejszej, nibyto da-
lej zachowawczej we wszystkich szczegółach
i gałęziach organizmu naszego biednego publi-
cznego życia. Powód, powód bardzo natarczy-
wy do peryodycznego powtarzania podobnej
skargi daje nam owa pokarmowa chwila wal-
nych zebrani i zgromadzeń wszelkich naszych
towarzystw. Koniec lutego 1875 nie jest pod

tym względem ani na włos lepszym od całego,
długiego szeregu swych poprzedników, jakkol-
wiek byłby wszelki powód, jeśli czujemy nie-
bezpieczeństwo naszego położenia, jeśli otacza-
jący nas stan rzeczy bierzemy na seryo, choć
dzisiaj naprawić skrzyżnością to, co się dawniej
zawiniło opieszalnością. Cała tegoroczna serya
walnych zebrani najrozmaitszych naszych towa-
zystw świeciła z małemi, tem szlachetniejszymi
wyjątkami, zwykłą nieobecnością żywiołów mło-
dszych, mających zwłaszcza pretensyę do tak
zwaney pozycyi socyalnej i majątkowej, przy-
znających się, jeśli w podobnych sferach o za-
sadach w ogóle mowa być może, do zasad i wy-
obrażeń zachowawczych politycznie, prawowier-
nych religijnie. Sumiennie i troskliwie zestawio-
na statystyka naszych prac organizacyjnych, fre-
kwency walnych zgromadzeń naszych stowarzy-
szeń wykazałaby ciekawe pod tym względem
rezultaty, nie tajne zresztą nikomu w obrębie
naszego szcuplego zakątka, w którym się wszy-
scy tak dobrze znamy. Smutny to, bo nie ja-
kimś niewczesnym pesymizmem natchniony lecz
najprozaiczniejszą, faktyczną prawdą stwier-
dzony powoj. Smutny, bo dowodzący jak obo-
wiązki narodowe są uciążliwymi dla bogatszej i ar-
ystokratyczniejszej młodzieży naszej, jak chętnie od
nich się usuwa, jak sama zostawia bezużyteczną
według niej zabawę starszym lub uboższym,
by sama stać na uboczu, dowodzić swęj oboje-
tności dla sprawy publicznej, wzbudzać słuszne
obawy, jakoby to, co rozgrzewało dotąd wszy-
stkie generacye polskie, zastęgało w niej ku
powolnemu a stopniowemu wyciębianiu ducha
polskiego na przyszłość. Taką smutną prawdą
przemawia do nas z ław naszych opusto-
szonych walnych zebrani, na których daremno
się szukało reprezentantów bogatszej i arysto-
kratyczniejszej młodzieży naszej. A przecież
jest to element, którego ani odpychać, ani po-
zbywać nam się dobrowolnie z rzędu pracow-
ników i uczestników około sprawy narodowej nie
wolno.

Otóż to pod tym względem mogłaby być
zgoda ze strony wszystkich naszych ludzi my-
ślących i ze strony wszystkich organów całej
prasy naszej; otóż pole, na którymby mianowi-
cie publicystyka prawowierno-zachowawcza mo-
gła oddać sprawie narodowej wielkie usługi.
Żywioł, na którego abstynencyą się mamy po-
wód skarżyć, znajduje się w znacznej części
pod moralną komendą przewodzców zastępu
zachowawczego. Niechajby skorzystali ze swego

liśmy się przecież gry tak skończonęj i bez zarzutu
jak w tej roli. Pan Benda powłół tak szlachetnym
pokostem artystycznym wszystko, co w roli Weinberga
mogło być jaskrawe i dzikie, gdyby było oddane z
mniejszym estetycznym smakiem, że Weinberg, który
w roli samęj jest w niejednym miejscu nieprawdopo-
dobny, na scenie stał się pełnym prawdy i rze-
czywistym. Artysta pogodził tu publiczność z wszy-
stkiemi temi szczegółami w sztuce, na któreby bez
niego nie zgodziła się pewno. Najlepszym nawet
artystom nie zawsze się udają takie kreacye, dla tego
rolę Weinberga stawiamy o wiele wyżej od innych ról
stworzonych przez p. Bendę, wyżej nad zwykłą średnią
miarę kreacyi tego artysty i obawiamy się, czy żyd p.
Asnyka znajdzie na innej scenie równie szczęśliwego
przedstawiciela.

Rola pani Hoffman mniej była wdzięczną. Mie-
ści ona w sobie trudności, których zwalzenie choćby
najznakomitsze przechodzić musi bez większego wra-
żenia na widzów. Tak jest zawsze w sztukach, któ-
rych cały interes skupia się około jednej postaci a ta-
ką sztuką, jak już powiedzieliśmy, jest Żyd. P. Hoff-
man zrobiła zatem wszystko co znany jej talent z roli
pani Leliwskiej mógł być i powinien być uczynić, od-
dała rolę swoją z całą starannością i wykonaniem,
ale uwagi publicznej nie oderwała od główniej postaci
i nie skierowała na siebie, gdyż byłoby to z intencyą
autora, z naturą i budową tego dramatu zupełnie nie-
zgodne, byłaby to artystyczna defraudacya, niegodna
jej talentu i poważnego sposobu pojmowania sztuki.
Inni również artyści a mianowicie pp. Wardziński,
i Szymański, kochanek i mąż, oraz pani Wolska i
panna Urbanowicz, grające dwie postacie epizodyczne,
zasługują na największe pochwały i jakkolwiek w Ży-
dzie wszystkie role prócz samego Żyda są drugo-
rzędne, oddali je przecież z pierwszorzędą staranno-
ścią i wykonaniem.

Z kolei wypada nam mówić o dramacie Dwa
światy, przełożonym dla sceny krakowskiej przez p.
Z. Sarnieckiego z oryginału Oktawiana Feuillet no-
szącego tytuł: La belle au bois dormant. W utworze tym, danym na beneficj p. Bendy, autor
przedstawił świat nowy i młody, społeczeństwo wytwor-
zone przez rewolucyę, z jej ideami wprowadzonymi w
życie, świat garnczący się do pracy i trudów z głębi-
kiem przekonaniem, że na tej drodze pracuje dla ludz-
kości, dla jej dobra i szczęścia. W antytezie z tym
światem stawia autor świat reprezentowany przez da-
wnego szlachcica bretońskiego, pełnego przesądów, przy-

Teatr krakowski.

Winnym czytelnikom Dziennika sprawozda-
nie o teatrze krakowskim. Jeżeli będzie trochę spó-
żone, to przynajmniej obfitość materiału wynagrodzi
zwłokę. Przez ciąg niespełna dwóch miesięcy przez
cały teatr krakowski przesunął się szereg nowości
głównych w nagłówku, szereg, jak widzimy, wcale
wznowy. Znajdujemy w nim tragedję, po raz pier-
wszy przedstawianą na scenie polskiej, trzy dramata,
których jeden oryginalny także najprzód w Krako-
wie wystawiony po raz pierwszy, jedną komedyę i dwie
jedną tłumaczoną, drugą oryginalną, wznowioną,
które najznakomitszego z naszych komedyo-pisarzy
wyliczenie tych siedmiu sztuk, wystawionych
czasie nie o wiele dłuższym jak siedm tygodni,
nie miarę staranności dyrekcyi i od rozwodzenia się
pochwalami uwalnia. Fakta tu starczy za frazesy.
Wszystkie zatem bezpośrednio przystąpić do przeglądu
przedstawionych.

Powszechnie ukochany twórca prześlicznych poe-
mów, subtelny malarz najdelikatniejszych i najwzniośle-
jszych uczuć, Adam Asnyk (El-y) rozpoczął szereg
nowości sceniczych w roku bieżącym. Bohaterem
naszego społeczeństwa a jednakże tak często
dla niego i wroga — żyd. Żyd p. Asnyka, Ja-
nusz (p. Benda) to uosobienie egoizmu i cy-
nizmu, oddycha on nienawiścią i chęcią zemsty, wzglę-
dnie nie powiemy, społeczeństwa, ale towarzystwa, do
którego pragnąłby się wciśnić i z którym rzeczywisto-
ścią się styka, nienawiścią i zemstą za to, że
jego milionów, pomimo poświęceń i ofiar, któ-
rych pobudką jest w pewnej przynajmniej części spe-
cjalność i które mają mu służyć jako wkłupne w sze-
reż obywatelstwa, na dwory i salony szlacheckie, po-
niżej grzeszący etykiety, z jaką jest przyjmowa-
ny, czuje się przecież odrzuconym i skazanym na pe-

stanowiska, dodali młodzieży ostrogi, napędzili ją do udziału w pracy narodowej, której pracowników teraz tak bardzo trzeba. Byłoby to zaiste lepszą usługą, pożyteczniejszem zatrudnieniem, skuteczniejszym ziarnem przyszłości, aniżeli owo zwodzenie harców o pobudki, charakter i dążności ruchu roku 1863. Rok 1863, to rzecz historyi; dzisiaj chodzi o naprawę złego, o przyszłość i ocalenie zagrożonego życia, którego prócz pracy wszystkich narodowych żywiołów, nic ocalić nie jest w stanie.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał radzcy ziemiańskiemu Portatius w Nidborku pozwolenie do noszenia udzielonego mu przez cesarza rosyjskiego orderu św. Anny trzeciej klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Kraków, 27 lutego.

(Obsadzenie katedry języków hebrajskiego i chaldejskiego. — Sukiennice. — Koncert Joseffiego. — Anomalia w prawodawstwie austriackiem. — Aresztowanie w sprawie prasowej.)

(Q) W sprawie obsadzenia katedry języków hebrajskiego i chaldejskiego na wydziale teologicznym uniwersytetu jagiellońskiego namiestnictwo, mając przedstawionych przez wydział dwóch kandydatów: ks. Krzysiaaka i ks. Goliaana, który zastępczo ze przedmioty wykłada, zażądało opinii senatu akademickiego, ponieważ przedstawienie przez wydział teologiczny nie zostało uchwalone przez potrzebny komplet członków. Z tego powodu senat akademicki w d. 20 b. m. wziął tę sprawę pod dyskusję i w głosowaniu bardzo znaczną większością oświadczył się za ks. Krzysiaakiem, profesorem seminarium w Tarnowie. Ks. Goliaan otrzymał zaledwie 4 głosy, a mianowicie ks. Czernulczakiewicza, oraz doktorów Karlińskiego, Szuskiego i Zatorskiego. Nowy to dowód, jak małej sympatii w najpoważniejszych nawet kołach używa ks. Goliaan z powodu swych antynarodowych wystąpień i ultramontańskich dążeń, szczególnieji protekcyi ks. biskupa Gałęckiego. Kwalifikacyi do katedry wspomnianych języków nikt zapewne ks. Goliaanowi nie odmówi. Senat akademicki przecież, mając do wyboru między dwoma równie pod względem naukowym w danym przedmiocie wykwalifikowanymi kandydatami, słusznie oświadczył się za tym, który nigdy sprawy kościoła nie stawiał w antagonizmie ze sprawą narodu i nazwiska swego nie uczynił przez to hasłem bardzo drażliwem.

Donosiłem w poprzednim liście, że p. Pryliński ma zamiar swój projekt odnowienia Sukiennic oddać pod sąd znawców warszawskich, apelując niejako od wyroku znawców krakowskich. Stało się tak rzeczywiście, autor projektu wraz z rysunkami swemi pojechał do Warszawy, a komisie, które dopiero w połączeniu, po wspólnych jeszcze naradach, miały wydać ostatecznie swe zdanie, pozostały bez przedmiotu i, że tak powiem, zostały osadzone na lodzie, z czego rozumie się ich członkowie niekoniecznie są zadowoleni, bo bezinteresowna ich praca i mozolne nadawy zmarnowały się bez żadnego praktycznego pożytku.

Mimo rozgłosu, jaki go poprzedził, koncertant Rafeł Joseffy nie zebrał na swój koncert wtorkowy o wiele liczniejszej publiczności jak młoda warszawska fortepianistka, o której występie donosiłem w poprzednim liście. W d. datku mamy mrozy bardzo ostre a sala nie była ogrzana dostatecznie, więc słuchacze, jak się słusznie wyraził kronikarz Czasu, dzwonięciem zębami zastępowali orkiestrę. Gdyby nie było wiadomo, że młody koncertant jest uczniem Tausiga, każdy, kto słyszał ostatniego, byłby to poznał odrazu, tak dalece p. Joseffy posiadać umiał wszystkie przymioty znakomitej gry swego mistrza, o którym wiadomo, że był doskonałym nauczycielem i który w wydanych już po jego śmierci ćwiczeniach złożył dowód, że nie trzymał się w nauczaniu dróg pospolitych,

wiązanego fanatycznie do dawnych pojęć i tradycji, uporczywie przekonanego że praca, wynalazki, postęp występują w społeczeństwie uczucia wyższe, szlachetne, oziębiają serce, osłabiają wiarę w Boga i króla. Dwaj przedstawiciele tych dwóch wprost przeciwnych biegunów, Jerzy Morel, przemysłowiec (p. Wardziński) i markiz Olivier de Guy Châtel (p. Benda) sąsiadują z sobą; każdy z nich ma siostrę, pierwszy Ludwikę (pani Hoffman), kobietę energiczną, pracowitą, czynną, cokolwiek Amerykankę, drugi zaś Biankę (p. Parżnicka), piękna, marzącą, poetyczną, silnie przywiązana do zasad, w których wzrosła i otrzymała wychowanie. Morel nabywa dobra zrujnowanego markiza, a w szlachetnym jego sercu zapala się gorąca miłość do Bianki. Miłość ta natrafia na wzajemność. Bianka przypadkiem podczas wieczornej przechadzki ujrzała Jerzego w pośród huty pełnej ognia, znów płomieni i buhających iskiei, i na tём fantastycznym tle nasz bohater wydał się jej druidycznym bożkiem, dla którego rozmarzona dziewica użuła nieznanе sobie dotąd uczucia głębokiej, poetycznej miłości. Miłość tę obrał autor za czynnik, który zbliża do siebie te dwa domy, te światy, których zbratania się niepodobna było przypuścić. Z niepospolitą zręcznością doprowadza autor sytuację, najeżoną trudnościami do rozwiązania podwołującym małżeństwem Jerzego z Bianką i Oliviera z Ludwiką.

I w tej sztuce przedewszystkiemi podnieść musimy harmonia całości, staranność wystawienia ogólną. Na leży ona do sztuk wystawionych wzorowo, jakich kilka mieliśmy w ostatnich czasach. W głównych rolach kobiecych występowały panie Hoffman i Parznicka, w męzkich pp. Benda, Wardzyński i Szymański. Główne to siły krakowskiego teatru, pierwszy szereg tego szczipłego zastępu, który tej scenie ciągle tak poważne stanowisko na liście polskich teatrów wywalcza.

Na benefis p. Ekerą, jednego z najdawniejszych artystów sceny krakowskiej, odegraną została farsa francuzka p. n. Kapelus z słomkowy. Szutki takie, wesołe bardzo, chociaż pozbawione sensu i treści w ściślejszym znaczeniu tych wyrazów, mają dar bawienia i pociągania publiczności i są zawsze „kasowem”, zwłaszcza jeżeli są grane z werwą i wesołością, czego tutaj nie brakowało, dzięki grze pp. Ekerą, Bendy, Szymańskiego i Podwyżyskiego, oraz panien Urbanowicz, Heneman, Maji Wojnowkiej.

lecz umiał wynajdywać nowe sposoby wykształcenia swych uczniów na wirtuozów. Takie odzwierciedlenie się gry nauczyciela w grze ucznia, konieczne zawsze i do pewnego stopnia nieuniknione, mogłoby dać powód do zarzucenia koncertantowi braku samodzielności, zarzut ten przecież byłby usprawiedliwionym dopiero wówczas, gdyby p. Joseffy znajdował się już u zenitu albo przy schyłku a nie w zaraniu swojej artystycznej kariery.

W Szkiecach społecznych i literackich znajdujemy wiadomość, że fakultet medyczny naszego uniwersytetu od kandydatów pochodzących z za kordonu, przed doręceniem dyplomu doktorskiego wymaga uprzednio złożenia deklaracji, którą przysły do zobowiązuje się nie praktykować swęj sztuki w obrębie Galicyi i Austrii. Szkiece oburzają się na to i twierdzą, że nie ma w przepisach paragrafu, któryby uprawniał takie postępowanie. Zasięgnąwszy bliższych informacji, przekonałem się jednak, że w zbiorze praw przepisów austriackich istnieje rzeczy, o kt. rch się filozofom nie śniło, istnieje więc i przepis z 24 września 1854 r., na mocy którego podobne deklaracje są wymagane rzeczywicie od kandydatów, nieposiadających austriackiego obywatelstwa, i w deklaracji takiej powiedzianym ma być wyraźnie, że otrzymujący dyplom nie będzie praktykował — dopóki albo obywatelstwa albo specjalnego pozwolenia na praktykę od ministerstwa nie uzyska. Ponieważ uniwersytet nie jest władzą policyjno-lekarską i nikomu w pełnieniu praktyki przeszkadzać nie może, ani też zgola nie należy do niego czuwanie, aby nie trudniły się leczeniem osoby, które wymaganiom prawa austriackiego zażość nie uczyniły, więc wymaganie takich deklaracji przez uniwersytet nie ma sensu i celu. Jest to biurokratyczna formalność z powagą władzy rozstrzygającej o naukowych kwalifikacjach kandydata zupełnie niezgodna, którą też należałoby usunąć, ale to zależy od ministerstwa w Wiedniu a nie od uniwersytetu krakowskiego. Co się tyczy kwestyi, czy właściwem jest, aby lekarze posiadający kwalifikacyę naukową odsadzi byli od prawa praktyki *prywatnęj w tón samém państwie, którego władza naukowa dyplom doktorski im wydala, nb. po złożeniu prawem przepisanych opłat, dla tego, że nie są obywatelami tego państwa, chętnie przyznaję, że to jest nonsens, który powstał ztąd, że w głowach prawodawców austriackich pomieszało się pojęcie praw prywatnych, których mogą używać w każdw na świecie kraju nawet cudzoziemcy, z prawami publicznemi, służącemi wazeliście tylko obywatelom. Byłoby pożądanem, żeby pisma galicyjskie, korzystając z poruszenia tój sprawy przez Szkiece, wzięły ją pod rozważę i spowodowały zniesienie tēj niesłuszności. — W żadnym razie przeciw usunięciu tēj anomalii z prawodawstwa austriackiego również od uniwersytetu krakowskiego nie zależy.

W dniu dzisiejszym wieczorem (27 lutego) aresztowano z polecenia sądu p. Zygmunta Skarbek-Malczewskiego, o ile mi wiadomo, obywatela Szląska pruskiego, jako domniemanego czy też rzeczywistego autora broszury „Słowniakiel bacności“, o której skonsfiskowaniu przez prokuratora donosiłem w poprzednim liście. *) Jednocześnie aresztowano p. Wincentego Korneckiego, właściciela drukarni, w której ta broszura została oddrąta. Jest to pierwszy od dawnego już czasu w Galicyi wypadek aresztowania przewencyjnego w sprawie prasowej. Dziwna rzecz tylko, że c. k. prokuratora występuje tak surowo przeciw broszurze, której cały nakład zabrano i która, gdyby się nawet była rozszła, już dla tego, że napisana jest bardzo nieumiejętnie, musiałaby przejąć bez wrażeń, — gdy tymczasem znane austriackie knożania rozmaitych stronnictw i osób, nieograniczające się na kilkookuszkowym druku, lecz rzeczywiście dla państwa niebezpieczne, używają przywileju bezkarności.

*) Zdaje się nam, że sz. korespondent myli się co do osoby p. Zygmunta Skarbka Malczewskiego choćby dla tego, że p. Zygm. Skarbak Malczewski nie jest obywatelem Śląska pruskiego, lecz mieszka w pow. wawrońskim.
(Przyp. Red. Dziennika Pozn.)

Berlin, 2 marca.
(Deputacya nasza. — Jéj obowiązki. — Poseł Kantak. — Sprawa uznania Zarządu centralnego towarzystwa agronomicznego

pisanym właściwie przez panią Prèbois a poprawionym przez T. Barrière'a nie wiele mamy do powiedzenia. Nie zaleca się ani myśla, ani wyższemi zaletami scenicznemi. Jest to nieustająca ekspozycja jednej osoby, Alicyi Valory (panna Urbanowicz), będącej dzieckiem miłości pani Valory (pani Wolska), a raczej ukrywającej się pod tóim nazwiskiem hrabiny de Sommerive, która zbiegła z pod małżeńskiego dachu, pozostawiając pierwszą córkę Lucynę de Sommerivę (panna Henemana) na opiece kuzynów. Obie siostry przyrodnie kochają jednego młodego człowieka narzeczonego Lucyny, Henryka (p. Wardzyński), i jedna z nich pada ofiarą błędu matki, która pod wpływem mścącego się za zdradę małżonka wyjawia Alicyi jej pochodzenie i skłania ją przez to do samobójstwa. Szuka ta niezbyt sympatycznie znalazła przyjęcie u publiczności, od czego wyborna gra artystów ocalić jej nie była w stanie. Panna Urbanowicz porwała widzów, tyle było zapалу i prawdy, tyle uczucia i łez w jej grze, że jesteśmy pewni, iż gdyby nawet nie było jej beneficjum wystąpienie, zostałaby z równym entuzjazmem przyjęta. Panna Henemana grała bardzo dobrze. W ogólności zauważyć się daje w jej grze wielki postęp, któremu publiczność wyrażać dodaje zachęty przez sympatyczne przyjmowanie jej na scenie.

W ostatni dzień zapust, tą razą już bez benefisu wznowiono farsę Aleksandra Fredry (ojca) pod tytułem: *Gwałtu co się dzieje*. Czytaliśmy ją wszyscy, ale rzadko kto miał sposobność widzieć na scenie lekki płód wesołej chwili naszego genialnego komedyjnego pisarza, publiczność krakowska wdzięczną więc był dyrekcyi i reżyserzy za przedstawienie tej sztuki i dwukrotnie zapeliła teatr, aby się z nią bliżej zapoznać. Nie powiemy, żeby gra artystów zadowoloniła nas zupełnie. Sztuki tego rodzaju, w których dowcip posługuje się tak niewyszukanemi i przedawnionemi środkami jak ubieranie mężczyzn w spodnie i czepki kobiet w żupany i konfederatki, potrzebują gry odpowiedniej, której tradycja przedawniała się także i zapomniała; nie dziwny się też, że młodzi artyści, którym głównie sztukę tę obśadzono, nie wszędzie tej tradycyi oddali. Panu Podwyszyńskiemu należy przecież oddać sprawiedliwość, że uniał się korzystnie wyróżnić.

Pani Hoffman na benefisy swoje wybierać zwykła dzieła niepospolitej artystycznej wartości, i w tym też roku nie odstąpiła od zwyczaju, dając nam pięćdziesiątą aktową tragedję Fryderyka Halma p. t. *Begu Somru*, przełożoną wierszem miarowym przez p. W.

(m) Et haec facienda et illa non omittenda! Zdanie to dość często powtarzamy a mimo to albo nie rozumiemy jego znaczenia i doniosłości, albo go w życie wprowadzić nie potrafimy. Wynika to po części z usposobienia i położenia naszego. Krewcy i niecierpliwi z natury rwiemy się do czynu, ale lada przeciwność, lada przeszkoda zrażają nas na czas długi. Owoców rezultatu naszej pracy pragniemy natychmiast, robiego jedno zaniedbujemy drugie a zapominamy, że do celu doprowadzić nas tylko może suma uzbiieranych z wolna wdowich groszy — i że siew tam często wchodzi, gdzie go się najmniej spodziewamy. Już to cichy, spokojnej i mozolnej pracy nie lubimy wcale — a przecież niczego bez niej dostąpić nie zdołamy — a przecież nie ma narodu, któryby bez tej właśnie mozolnej pracy dobił się lepszego bytu. Jeśli w którym narodzie, to z pewnością naszym, tylko sumienne i wytrwałe pełnienie obowiązków codziennych może wyprowadzić i stworzyć siłę — niechaj tam mówią, co chcą, politycyi romantycy, którzy nie z normalnego rozwoju ale z zewnętrznych katastrof myślą stworzyć dramat narodowego żywota, albo ci, dla których „oczekiwanie wielkiego cudu jest tylko uciekaniem od wszelkiego trudu“. A więc: et haec facienda et illa non omittenda, powtarzamy sobie na każdym kroku naszego życia narodowego. Zasada tę chciałbym mieć zastosowaną wszędzie, zastosowaną w życiu parlamentarném. I tutaj kolców, przeszkód mnogo, i tutaj wiele tych nużących, codziennych obowiązków, po których spełnieniu nie zaraz spodziewać się można pomyślnych rezultatów. Ale mimo to deputowani nasi nie powinni się zrażać, nie powinni zapominać, że podwójny mają charakter: obrony praw jednej części polskiej ziemi i dawania świadectwa życia narodu; z każdej więc chobyj najmniejszej korzystaj winni sposobności, ażeby obowiązkowi temu uczynić zadość. Że tak jest, że deputowani nasi zrozumieli swe stanowisko, z przyjemnością zasnaczyć mogą, a dowodem na to pilny udział, jaki biorą w komisyjnych pracach, dowodem wreszcie zabieranie głosu przy sprawach bezpośrednio lub pośrednio nas dotyczących.

Jest to jak na teraz praca mniej może głośna i wdziczna, ale któż zaprzeczy, że konieczna, bo czy w sejmie czy w komisji, wszędzie tam o nas traktują — a traktują na naszą szkodę. Cieszę się też, że posłowie polscy starają się do ważniejszych należek komisji i że obowiązek swój i tam sumiennie spełniają; cieszę się dalej, że nie minęły obrady nad żadnym etatem ministerstwa, w którychby nie byli podnieśli praw naszych. Krzywda dzieje nam się wszędzie a więc wszędzie podnieść ją należy. Nie jedna jeszcze, jak mnie zapewniają, nadarzy się sposobność odezwania się, bo najważniejsze projekta nie wyszły jeszcze z komisji a i ordynacja powiatowa dla W. Ks. Poznańskiego wciąż pokutuje jeszcze po głowach deputowanych niemieckich, — w dniach ostatnich jakęś już podnieśli, odezwał się poseł Kantak przy rozprawach nad etatem ministra handlu a odezwał się według zapisków stenograficznych co dopiero wydanych jak następuje:

„Panowie! Przeglądając etat, znajduję pod tytułem 15 dla regulowania koryta rzek tę samą sumę, jaka w zeszłym roku była wyznaczoną. Pod tytułem 12 przeznaczono wprawdzie znaczniejszą kwotę, ale i nieć nie przypada na tę część kraju, która ja reprezentuję. Pod jednorazowymi i nadzwyczajnymi wydatkami znajdujcie, panowie, w odnośnych pozycjach na kanały śpiawne, szlasy, porty itd. o wiele mniejszą sumę niżli w roku zeszłym — a więc i z niej niczego spodziewać się nie można dla W. Ks. Poznańskiego. Według objaśnień wyznaczono z extraordinarym na uregulowanie Warty, Noteci, Brdy itd. w departamentach poznańskim, bydgoskim, frankfurckim 703,000 marek, w zeszłym roku 609,000 marek. Suma więc tegoroczna nie wiele jest większą od zeszlorocznej, to też sądzę, że nie wiele pomoże sprawie, którą chcę tutaj podnieść. Sprawa ta, a jest nią uregulowanie koryta Warty, ma, panowie, w tej Izbie już swoją historią. Już w roku 1866 z powodu wzmianki deputowanego Schmidta ze Szczecina zwróciłem uwagę na ten przedmiot ówczesnego ministra handlu hrabię Itzenplitza, który ze zwykłą sobie dobroduszością odpowiedział, że sprawę pod gruntowną weźmie rozważać. Później w roku 1867 oświadczył poseł Z. Szułdrzyński

Sabowskiego. W utworze tym, przedstawiającym upadek Indyi, przechodzących szybko pod władztwo Anglików, którzy podstępem, intrygami i przekupstwem torują sobie drogę zaborczą, stronną historyczną reprezentuje sir Warren Hastings, gubernator Bengalu (p. Benda). Akcya sztuki odbywa się w królestwie Suddany, którego panującą (begum) jest Alida (p. Hoffman), wdowa po poprzednim władcy, Somru, zamordowanym przez Maratów. Państwo to jest już pod panem przez Anglików, otoczone siecią intryg i zdrad, na dworze Alidy rezydentem kompanii wschodnio-indyjskiej jest Artur Dyce (p. Wardzyński), człowiek przewrotny, chciwy władzy i niekiszemny, który umiał pozyskać miłość Begum i wpływ na nią i radził ten wpływ wyzyskać nie na korzyść kompanii, ale na celu zapewnienia sobie władztwa. Lud indyjski nie myśli o obronie zagrożonej ojczyzny, lecz upodłony gotów się rzucić do stóp podstępnej zdobywcy. Alida nie jest bohaterką, nie jest usobieniem miłości swego ludu i kapłanką niepodległości, ale kobietą w upadku moralnym, walczącą z sumieniem i wspomnieniami z bitego małżonka, nieuczynną matką, pozwalającą syna swego Nadira (panna Urbanowicz) wychowywać w myśl angielskich widowisk i polityki. Główną i jedynie silną jej namietnością jest miłość dla Artura, gdy się przekonywa, że została w tej miłości zdradzona, że cudzoziemiec oszukuje ją dla pięknej niewolnicy Szmaryn (panna Heneman), aby się oświadczyć i zmierzyć nad zdrajcą, oddaje państwo swoje Anglikom, którzy w zamian za to oddają swego rezydenta na pastwę jęej gniewu. Jak widzimy, w sztuce tej nie wchodzi gra wielkie, szlachetne, patriotyczne uczucia, nie porusza ona i nie zapala, ale jest zbudowana z całą nęsternością artyzmu i to jęj wartość w oczach publiczności z lepszym smakiem stanowi. Pani Hoffman w czwartym akcie miała pole do rozwinięcia całej tragicznej swego talentu i nie pomogła tej sposobności. Przyjęcie, jakiego ze strony publiczności doznała, było pełne serdeczności i zapału jak na wszystkich benefitach tej artystki, której scena krakowska od tak dawna w tak przeważnej części swoją świetność zawdzięcza. Zadanie p. Wardzyńskiego było trudne i niewydzienne. Tak niekiszemny postać jak Dyce niełatwo artyście podnieść na stanowisko, jakie ję, może nie pełnie właściwie, w utworze swym autor powierzył. Zasługą jest artysty, że w grze jęgo nie było czuć tę zasadniczego błędu autora. Pan Szymański w przedzikiego, ale kochającego kraj swój Indyjanina, którego z tego stopnia jest niewolnikiem, że, zaka-

ki, że nie dość wczesnie przesłano mu żądane za-
nisterstwa materyały, aby mógł osobny stawić
sek i szczegółowo roztrząsać tę sprawę. W rok
źniej wszelako tj. w roku 1868 postawił wniosek:
aby zaważać rząd, iżby przedłożył
mowi najpóźniej w przyszłej kadencji plan
regulowania Warły.

Izba zapewne nie żąda — nie widzę też powodu, ażebym obszerniej w rzecz samą wchodził i bliżej sadniał konieczność uregulowania stanowczego Warty. Co rok wprawdzie robi się coś w tej sprawie, ale to, co się robi, nie wystarcza wcale, prace wcale tak zwolna postępują, że nim skończy się to uregulowanie, to, co zrobiono, psuje się albo niszczy zupełnie. Takich małych używając sum na uregulowanie rzeki, i to rzeki spławnej, nigdy się wiele nie zdziałają. Z tego też powodu postawiono powyższy wniosek. Wniosek ten znalazł w Izbie poparcie. Wówczas deputowany Faucher bronił go a, jak steno- graficznie wykazuje zapiski, wniosek sam bardzo zużył, przeszedł większością. W r. 1869 zapytano się ministra handlu, co też zrobiono; minister odpowiedział pod dniem 2 listopada, że już w dniu 15 kwietnia, samego roku wydał rozkaz wygotowania planu regulacyjnego. Tém oświadczeniem zadowoliliśmy się i uznaliśmy, boć widoczna, że taki plan od kwietnia 1870-71; nie był to czas do podniesienia tej sprawy w roku jednakowoż 1872 znów ją poruszyłem. Otrzymał komisarz Mac-Lean oświadczył, że nie wie, co o sobie życzymy i tym podobnie. Objasniam go w sprawie, a wtedy wyrzekł minister Itzenplitz do gło-

Szanowny mówca ma słuszną wypowiadając, że nakazałem wygotowanie planu; w sprawie wojny władze tego zlecenia wykonać nie mogły, ale ja ekscytować je będę.

To było pod dniem 17 stycznia 1873 r. W dniu 14 lutego 1873 r. zapytałem się, jak stoi sprawa z ekscytacją — ale minister milczał, również i komisarz. W roku 1874 inny minister objął tękę ministerstwa handlu; spodziewaliśmy się po nim, że wykona te moje przykazki jego poprzednik. W bieżącym roku chcieliśmy się wreszcie dowiedzieć, jak się ma rzecz z ekscytacjami i rozporządzeniami i czy możemy mieć nadzieję, że plan, o którym mówię, przyniesie skutku. Spodziewam się, że dość byliśmy cierpliwi na to z tego chociażby powodu możemy żądać, ażeby urząd, który ma nadzór nad tym, co się dzieje, przynosił nam nasze życzenia. Chodziłoby tylko o to, żeby minister przez którego z komisarzy każeł szczegółowo przedłożyć sobie sprawozdanie a ze względu na ważność tej sprawy zajmie się nią może. Nie stawiam też wniosku, bo jak na teraz do energii ministra nie mam zaufania jak do wniosków przyjętych przez Izbę — które tak często nie zostały uwzględnione. Chcemy przynajmniej spróbować.“

Jak mi mówiono, przy rozprawach nad tym, jak ministerstwo rolnictwa podniesie poziom Magdżin, sprawę Towarzystwa agromicznego średnio-wielko-gnieźniskiego, które, jak wiadomo, przez czas jakiś krótki pobierało subwencję rządową. Podobnie jest z uznaniem zarządu centralnego Towarzystwa agromicznego, które zajmuje deputacja nasza i podnie- ma być w Izbie. Dobrze to myśl.

Paryż, 28 lutego
(Przesilenie ministeryalne. — Nota rządowa umieszczona w
nał Officiel. — Generał Bourbaki i Courier de
— Uwierzytelniające listy ambasadora hiszpańskiego. — Ję
o urządzeniu rzeczypospolitej. — Rocznica urodzenia W. B.
— Artykuł pani Sand o Mickiewiczu.)

S. E. Jeszcze nie wiemy dokładnego o ministerstwie. Jedni mówią, że p. Buffet odmówił mu polecenia przez prezydenta, drudzy zaś mówią, że nie przesłał jeszcze odpowiedzi, gdyż śmierć jego matki zmusiła go wyjechać do depeszy mentu Wogezów. W razie gdyby nie przyjął ministerstwa, lewica głosować będzie za nim przy marszałku Izby; w przeciwnym razie oharoszą krzesło marszałkowskie p. Dufaure. O innych strach nie powiedzieć nie można, bo wszystko będzie od postanowienia p. Buffet. Ogólnie żyć jest, aby ks. d'Audiffret-Pasquier objął tę sprawę wewnątrz, mając za sekretarza p. Savary, sławnego sprawozdania o bonapartystach. Trudno

w imię przyjaciela i pana, sam staje się narzęciem pośredniczącym w oddaniu tego kraju w ręce niemyślnych najeźdźców, był takim, jakim go chciał autor, i gra swoją, szczególnie w czwartym akcie scenie z Alida, elektryzował publiczność. Byłoby sprawiedliwością nie przyznać p. Szymańskiemu jest jednym z najużyteczniejszych członków teatru kowskiego. Talent jego daje się do najrozmaitszych ról nagiąć, a z każdej wychodzi zwycięsko, w zarzut jednostajności lub złego zrozumienia nie służył. Panna Urbanowicz i panna Henecka z niewielkich, ale wdzięcznych ról wywijały się leniem.

Na ostatek zachowaliśmy wzmiankę o p. Benda. Rola Hastingsa należy do najświetniejszych kreacji powszechnie cenionego artysty, który obecnie znajduje się w epoce najwspanialszego rozwoju i najzwyklej dojrzałości swego talentu, to jest w epoce, w której jedynie najlepiej nawet uposażone talenty mogą do tak skończonych i zaokrąglonych artystycznych kreacji, jakimi p. Benda obecnie publiczność może obdarzać.

Zakończymy ten przegląd kilkoma słowami o medyi Damasa (ojca) p. n. Halifax, przedstawia na benefits p. Podwyszynskiego. Jest to sztuka już dobrze przedawniona, ale odznaczająca się wewnątrz, życiem i humorem. Środki sceniczne i intyrygi zużyte, dziwnie niedostatecznymi się wydają. Porównamy z materiałem, jakim się dziś posługują, wyższą salonową komedya. Rzecz dzieje się w Anglii, ale charaktery Anglików autora są czysto francuskie. Dla publiczności ta starzyzna była w swoim czasie nowością, bośmy już zapomnieli, jak wyglądała sztuka. Komedya grana była dobrze, a w liście tytułowym, którym to zawdzięczać należy, znowu mamy się z nazwiskami pp. Bendy, Szymonowskiego, Podwyszynskiego, panny Urbaniakowej i panny Heneman.

Składamy na dziś pióro, idziemy do teatru, oglądamy nową, piękną, ciekawą, interesującą, ośmią już w b. r. nowość sceniczną. Jest nią mionka (La Boule), cztero-aktowa komedia p. Meilhac i Halévy, którą na swój benefit wygrał Szymański.

Kraków, 27 lutego 1875.

Wszystkich mi tu wyliczać niepodobna. Pomi-
ną jednak niektórych nie mogę.
Pisałem wam, że w liberalno-konserwatywnym
obozie prawo o stanie cywilnym wiele wywołało nie-
zadowolenia. Większe jeszcze nieukontentowanie spra-
wiło po gminach prawo normujące uprawnienie do
głosowania w sprawach gminnych, które rozszerzono
na sposób panującym dotąd zwyczajom wręcz przeci-

NIEMCY.

* **Berlin**, 2 marca. W dalszym toku wczorajszego posiedzenia Izby toczyły się obrady nad *extraordinarium* etatu ministerstwa handlu i przemysłu. Dłuższa dyskusya wywołała przy tém pozycye na

AUSTRYA I WĘGRY.

Na jednym z ostatnich posiedzeń izby panów przedłożono między petycjami także petycję wydziału krajowego galicyjskiego w sprawie Rady szkolnej, na którą targają się tak zawzięcie centraliści.

Na tożsme posiedzeniu przyjęła izba panów petycję już przez izbę niższą uchwaloną, aby członkowie delegacji wspólnych obradujących w Peczce pobierali dytety. Delegaci więc z izby panów będą pobierać porówno z delegatami izby niższej dytety. Watek land dziwi się, że izba panów przyjęła ten podarunek i obawia się, aby izba panów jak niegdyś senat Napoleonowa III, nie została synekurą albo płatną maszyną do głosowania.

Z Wiednia donoszą, że zaprzestano się już na

Wiktora Emanuela, czy i gdzie chciałby przyjąć cesarza austriackiego, gdyby tenże korzystając z swojej podróży do Dalmacyi, chciał go rewizytować.

FRANCYA.

W trybunale ługduńskim zakończonym został w tych dniach proces wytoczony przez zakon Jezuitów miastu Ługdunowi o wynagrodzenie za zburzenie ich klasztoru w r. 1870 przez wolnych strzelców. Zwany oszacowali szkodę na 300,000 franków a trybunał przyznał wynagrodzenia tylko 271,000 fr. Prócz tego każdy z ojców otrzyma osobistego wynagrodzenia od 600 do 2,500 franków.

WŁOCHY.

Rząd włoski uczynił podobno żądostę życzeniu rządu berlińskiego względem odwołania posła włoskiego w Londynie p. Cadorna. Wprawdzie p. Cadorna otrzymał wysoki urząd, wszelako pocieszają się w Berlinie, że stało się to za wpływem pruskim, Cadorna bowiem raz na obiedzie u nowego posła francuzkiego hr. Jarnac przypomniał związek trzech państw w wojnie z Rosyą i związek trzech narodów krwią ustalony. Było to wspomnienie wojny krymskiej, a zarazem Cadorna wyrażał się z lekceważeniem o Niemcach.

SERBIA

Wiedeńska Montags Revue donosi z Białogrodu, że generałny konsul niemiecki Rosen przybył tamże. Spór o rangę między rządami niemieckim a serbskim zupełnie już załatwiony a spiesznie i korzystnie rozwiązanie należy zawdzięczać wdaniu się gabinetu austriacko-węgierskiego, — który prosił przez rząd serbski o prychyłne pośrednictwo w Berlinie, przyjął takowe ohocho. Posel niemiecki w Wiedniu generał Schweinitz otrzymał polecenie wyrażenia podzięk przyciaelskiej gabinetu berlińskiego za lojalne wdanie się Austro-Węgier.

NINETY

* **Berlin**, 2 marca. W dalszym toku wczorajszego posiedzenia Izby toczyły się obrady nad *extraordinarium* etatu ministerstwa handlu i przemysłu. Dłuższą dyskusją, wywołały przy tém pozycye na urzędowe mieszkanie prezesa rejeneyi, rozszerzenie lokalów rejeneyi gdańskiej i zbudowanie gmachu dla przemysłowej akademii w Berlinie. Pierwszą pozycyę odrzucono na wniosek komisyi, bo nie wiadomo jeszcze czy przy reorganizacyi na polu administracyjnym nowy gmach będzie koniecznym. Ostatnią pozycyę przekazano budżetowej komisyi. Następnę posiedzenie Izby odbędzie się dopiero w czwartek o 11 godzinie, na którego porządku dziennym stoi drugie czytanie projektu o odstąpieniu pruskiego banku na rzecz cesarstwa, a następnie dalsze czytanie etatu. W dniu dzisiejszym i jutrzejszym obradować będą komisye. — Przedłożony Izbie deputowanych projekt niektórych

P. B. Kościelski z Smółki złożył do kasy Towarzystwa Oświaty ludowej tal. sześć, zebranych w kółku włościańskim w Wroblewie przez p. St. Kurnatowskiego. Za pośrednictwem p. dra Köhlera złożył na tenże sam cel 4 konto składki z okręgu kościańskiego: pp. K. Nieżykowski z Gradowa 2, St. Nieżykowski z Wielkiego Sepna 15, pp. Cwikliński z Jasieniu 15, Fajfer i Parkierowicz w Kościele 25 sbr., sam p. dr. Köhler 1 tal. Wpłynęło do kasy najmniej zebranych za pośrednictwem p. Szulcowskiego w Kościele: od p. Szulcowskiego 1 tal., od komorników pp. Kaspra Strzyckiego, Walentego Korytkowskiego i Józefa Bączyka po 5 sbr., od komornika Łukasza Bugajewskiego 2 sbr. 6 fen., od owarca Franciszka Zempora 5 sbr., od Tadeusza Oleszaka 7 sbr. 5 fen.; nadto otrzymano siedm talarów zebranej składki przez pana L. Frezera.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Bukareszt, 2 marca. Ogromne śniegi przerwały komunikację kolejową jak i pocztową; z zagrańciami istnieje od dziś zupełnie komunikacja telegraficzna. Izba poselska zajęta jest obradami nad środkami, z pomocą których można przywrócić komunikację i zaradzić skutkom, jakie mogą się wywiązać z nagromadzenia śniegów.

Haga, 2 marca. Z Aczynu donoszą pod dnem 23 z. m., że wojska holenderskie zajęły kilka obwarowanych stanowisk nieprzyjacielskich pod Lamara i Ti-bang. Aczynowie znacznie ponieśli klęskę.

Wiedeń, 2 marca. Pogłoska, jakoby rada dworu Schwegel miał zostać ministrem handlu, jest według Telegr. Corresp.-Bureau nieprawdziwa.

Wiedeń, 2 marca. Oester. Corresp. donosi, że rada dworu Weber, techniczny konsultant ministerstwa handlu utępił z dnem 31 maja.

Peszt, 2 marca. Ustupający ministrowie mieli dziś pożegnalne posłuchanie u cesarza. Następnie przyjmował cesarz nowych ministrów, którzy złożyli w ręce jego przepisana przysięgę.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 3 marca. Buffet nie podjął się jeszcze złożenia nowego gabinetu i prosił, by mu było wolno pierw naradzić się z wpływowymi deputowanymi. — Wczoraj konferował Buffet z Mac-Mahonem i ks. Decazes.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 3 marca.

Dziś, prócz jessze tylko niektórych drobnych rzeczy, mianowicie obić, dasi krzesel w łozach, gdzieśgdie pokostowań i t. d. wszystko ukończono. To — w samym gmachu — na dziedzińcu także nie wiele pozostało do wykończenia, a to byłoby już ukończono, gdyby nie ostre mrozy, które w tym czasie chwyliły. Przejadły także, jak to już dawniej na tym miejscu pisaliśmy, gotowe. Tak więc teatr będzie mógł być niedługo otwartym i rzeczywiście, jak się dowiadujemy, otwarcie jego ma nastąpić w przyszłym miesiącu, prawdopodobnie około 15 kwietnia, co bliżej przez ogłoszenia w piśmiech tutejszych i innych polskich wczesnie ogłoszono będzie. Otworzeniem zostanie przedstawieniem amatorskiem na rzecz budowy teatru, w którym udział wezmą osoby, pragnące, aby instytucja ta, do zwieźczenia funduszu budowlanego której z ochocnością się przychylają, jak najprędzej stanęła. Graną będzie na otwarcie teatru komedia J. Korzeniowskiego: Wasy i peruka. — Poprzedzi prolog, umyślnie na uroczystość ten napisany. Za przedstawieniem tem, jak słyszyny, pójdzie cały szereg przedstawień amatorskich, przez tutejsze towarzystwa umiarzające się mające. W maju zaś zjedzie zapewne jakie towarzystwo dramatyczne i grać będzie całe dwa miesiące.

Co do dalszego prowadzenia sceny, nadmienić możemy, iż dotychczasowy przedsiębiorca sam pod dnem 22 z. m. odstąpił od kontraktu, jaki był z radą nadzorczą Spółki akcyjnej teatru polskiego na lat trzy zawarł. Obecnie więc rada nadzorczą jest dopiero w możności wypuszczenia go komu innemu. I zgłosiło się też już w tym czasie pięciu kandydatów, z których ten otrzyma, jak słyszyny, pierwszeństwo, który przedstawi największe rekompensy utrzymywania tu stałego towarzystwa dramatycznego. Ponieważ jednak rada nadzorczą nie myśli z pospiechem działać, zwłaszcza że kontrakt dopiero może zacząć obowiązywać przedsiębiorcę od 1 października — więc zapewne więcej kandydatów się zgłosi, powiększy wiadomości, iż przedmiem kontrakt już rady nadzorczej nie obowięzuje.

Dom frontowy został już w dzierżawę wypuszczony — a mianowicie resursie tutejszej i p. L. Kurnatowski i Spółka za 2700 talarów rocznego czynszu. Czynsz ten posłuży na opłacenie procentów i innych obowiązków na Spółce ciążących — przez co nie wszystkie jednak będą jeszcze pokryte. Rada nadzorczą jest jednako przekonana, że znana ołarnosć tutejszego społeczeństwa nie da upaść temu dziełu, z takim trudem wzniesionemu — i że dalszej pomocy nie poskapi dopóty, dopóki dzieło to stanowczo ukończono i na trwałych podstawach opartem nie zostanie.

* Trzymarkówki. Na dokończenie budowy teatru polskiego otrzymaliśmy marek trzydzieści jedną od kilku nastu słuchaczy szkoły wyższej rolniczej w Żabikowie; jedną markę od panny T. R. z Poznania; dziesięć marek zebranych u pp. Opalskich w Ciołoy za oglądanie nowej atomarkówki, pokazanej przez p. Stasimann z Dobrzyca; cztery marek fenigów dwadzieścia pięć zebranych dnia 28 lutego od towarzystwa w Obudzie za niedogadnięte zagadki; sześć marek od pp. Frezerów; trzy marki od pani Pauliny Arndtowej; razem złożono dziś marek pięćdziesiąt pięć i fenigów dwadzieścia pięć.

* Sprostowanie. Do wczorajszego wstępnego artykułu wkłada się pomysłka a mianowicie w pierwszym jego ustepie zamiast: nieszczonego grzechu czytać należy nieszczonego ruchu.

* Komisja rewizyjna do rewizji kasy Towarzystwa Oświaty ludowej, do składu której należą pp. M. Łyskowski, T. A. i W. Simon, odbyła w dniu wczorajszym rewizję za r. z. stanu kasy tegoż towarzystwa, utrzymywanej przez p. B. Ponińskiego i znalazła wszystko w należytym porządku.

* Wedle obwieszczenia ks. kanclerza z 26 m. z., zamieszono w najpowszejszym Staatsanzeigerze, postanowiła rada związkowa, aby polskich dwuziotówek i ziotówek ani nie przyjmowano w zapłatę ani nie wydawano.

* W przyszły niedziela dnia 7 m. odbędzie się w Buku przedstawienie amatorskie na rzecz Towarzystwa pomocy naukowej dla dziewcząt polskich.

* W Kórniku, jak donosi Kórniczanin, odbyło się w dniu 22 m. walne zebranie Spółki akcyjnej handlu żelaza: Pług. Zysku czystego było 9.7 tal., dywidendę ustanowiono na 12%.

* Sprawa przeciw tutejszemu inspektorowi policyjnemu p. Klug, jaka się dnia dzisiejszego przed sądem przegięły toczyła miała, odrzucona została z powodu, że miejsca pobytu jednego z świadków wykryć nie zdołano. Tę samą pobytyli się dnia wczorajszego obecni sąd przygęli.

* Członkowie rodziny Hugona Gerstla przedłożyli dnia onegdajszego likwidatorowi starego niemieckiego stowarzyszenia zaliczkowego propozycję do akordu — wedle której tenże za wypłatą 8.00 tal. ma być uwolniony od winy. W tej sprawie jednak mieściło się około 2338 tal. prowizji, które stowarzyszenie wypłaciło już dnia 1 stycznia r. b. księskiemu bankowi hipotecznemu. W skutek tego odbyło się tegoż jessze dnia posiedzenie likwidatorów i rady nadzorczej, na którym był także obecny radca sprawiedliwości p. L. Wastur jako zastępca rodziny Gerstla. Zebrani uchwalili, aby propozycję nie przyjąć. Uchwała ta nie wyklucza jednak ugody pod

lepszymi warunkami. Niedobory, jakie wykazano kasyerowi Gerstlowi i prokuryście Feldmannowi powyższego stowarzyszenia, dochodziły, jak wiadomo, do 111.000 tal.

* Uzupełniając naszą wzmiankę o egzaminach publicznych w tutejszych szkołach miejskich, nadmieniamy, że rektorowie trzech miejskich szkół elementarnych oświadczyli się za ich zniesieniem, dawniejszy zaś rektor szkoły średniej Hiescher i rektor szkoły obywatelskiej Hecht za ich zatrzymaniem.

* W domu Knipfera, tworzącym narożnik św. Marcina i M. Ryerskiej ulicy, zamurowano w szczycie dwa okna, czego domagał się magistrat i o chciał wymód na właściciela nawet środkami przymusowi.

* Lazaret miejski przy Koźiej ulicy jest obecnie w skutek długich mroźów tak przepelniony chorymi, że część ich przeniesiono do dawniejszego lazaretu przy kościele pończakowskim.

* W przyszły wtorek odbędzie się na Śródmieście zebranie wyborów miejskich okręgu IV., oddziału III., na którym komitet wyborczy miejski przedstawi odpowiedź, jaką wybory otrzymali od magistratu na zażalenie na dotychczasowe powiększenie liczby reprezentantów, a nadto zaproponuje odwołanie się w tej sprawie do regencyi. Prócz tego będzie wykład o prawach i obowiązkach wyborców. Spodziewać się należy, że nie tylko wybory tego okręgu, ale i wszystkie inne, którym do naszego miasta nie jest obojętnym, licząc się na zebranie to zgromadzą.

* W aserwacji policyjnej znajduje się wielka szara chustka kaszmirkowa z złotymi pasami. Chustka ta zapewne skradzioną została. Właściciel każdego czasu odebrać ją może.

* W pedagogium w Ostrowie pod Wleńskiem odbył się dnia 26 i 27 m. egzamin uczni najwyższej klasy pod przewodnictwem radcy prowincjonalnego szkolnego p. dra Polte. Z 26 uczniów złożyło go 24. Świadectwo uzyskanie uprawnia do odslużenia jednorocznej służby wojskowej.

* W więzieniu koźminkowskiego wypuszczono w niedzielę ostatniego duchownego, który w nim siedział za wykroczenie przeciw ustawom majowym. Był nim ks. wikaryusz K. Nowicki ze Starego Gostynia, który w więzieniu przesiedział 11 miesięcy bez przerwy.

* Ks. dziekan i proboszcz Krępek z Marzenina stał dnia 1 m. przed sądem gnieźnieńskim w sprawie delegata apostołskiego. Ponieważ zaś nie seznał nie chciał, przeto go odprowadzono do więzienia tymczasowo na 6 tygodni. — Tegoż dnia po południu o godzinie 5 przesłuchano ks. kanonika Wojciechowskiego jako świadka w tej samej sprawie. Zapytany, czy może w skutek pogłoski nie wie, kto zarządza dycezą od czasu wzięcia ks. kanonika Korytkowskiego, odrzekł, że sprzeciwia się jego sumieniu wyznać oskolkowi w tej sprawie, gdyby nawet coś wiedział.

* P. Zygmunt Przybylski wydał w Krakowie nakładem własnym dramat w jednym akcie: Poświęcenie. Jest to utwor młodego autora, o którym już wzmiankowaliśmy.

* P. Klemens Kantecki pisze dramat historyczny: Królowa Palmiry.

* Ludwik Orpizewski. W Łozannie, jak donosi Kur. Pozn., zmarł w zeszłym tygodniu Ludwik Orpizewski, Belwederski, znany z wielu dzieł ułatnych. Pisał najprzód pod pseudonimem Ludwika z Krzewia. Wiele politycznych pism i broszur wyszło z pod jego pióra. Był założycielem dziennika Trzeci Miał. Książę Adam Czartoryski, generał Zamoyski wielce cenili i w trudnych misjach często go używali. Sprawował on też przez lat kilka interesy nasze w Rzymie. Miał nieposiednią zdolność poetyczną. Kilka jego wierszy było drukowanych. Przed dwoma laty wyszedł jego dramat Zebrzydowski. Oprócz tego parę powieści, jak Pan Pulkownik, zyskało mu szeroki zakres czytelników. W tece jego musiało pozostać wiele utworów niewydanych. Wiadomo dobrze, że pisał Pamiętniki, a że był wtajemniczony we wszystkie ważniejsze sprawy emigracyjne, że posiadał przyjaciół i zaufanie najznakomitszych osób na wygnaniu, tak ludzi ożywn jak literatów, że żył w bliskich stosunkach z Mickiewiczem, Zygm. Krasińskim, Chopinem itd. Pamiętniki te obejmują zapewne wiele nieznanych dotąd ciekawych szczegółów. Ożeniony był z hr. Anną Ziberg-Plater. Zostawił siedmiorgo dzieci. Najstarszy syn już jest cenionym inżynierem. Miał tego, jak Orpizewski był w nawałnym przez naszych wrogów, da ta okoliczność, że gdy przed kilkunastu laty żona jego chciała z czteroletnim synkiem pojechać do Królestwa Polskiego, władze rosyjskie jej odpowiadziały, że nie tylko ojciec, ale i żaden z jego synów nigdy na ziemię polską wpuszczonym nie będzie.

* Ekonomista, pismo ekonomiczne, statystyczne i wogóle sprawom społecznym poświęcone, zaocznie znów w Warszawie wychodzić z dnem 1 lipca r. b.

* Obraz Sieniadzkiego „Prześladowcy chrześcijaństwa” wstąpił do katalangu, o którego wystawieniu w sali petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych niedawno donosiliśmy, na byty tam został przez p. Iwaszowa za 5.000 rub. Rodzinna artysty czyni starania i nabywy, aby zezwolił na przysłanie tego dzieła autora „Jawno” w Warszawie wystawę.

* Kwieciły styl. Powieściopisarz niemiecki piszący pod pseudonimem Galena, a właściwie nazywający się Lange, w powieści swej niedawno wydanej p. t. „Spadkobierca Betty Rüh”, a mianowicie w ostatnim rozdziale książki, używa dosłownie takiego zwrotu oświowego: „Gdy portiera zapadła za naszymi bohaterami, cichutko weszła się do pokoju kobieca nóżka, i własną ręką pogasiła świecę.” Czyż to nie świetny styl, tego pana Galena?

* Dycezyja Wileńska, podług katalogu na rok 1873, składa się z 32 dekanatów, to jest w gubernii Wileńskiej 15: wileński i zamiejski, giedrojski, merecki, oszmiański, wisnieński, święciański, świrski, litzki, raduński, wilejski, nadwilejski i dzisieński; w gubernii Grodzieńskiej 9: grodzieński, wolkowski, słonimski, kobryński, prużański, brzeski, białostocki, bielski i sokolski; w gubernii Mińskiej 8: miński, miński, miński, zamiejski, borysowski, bobrujski, mozyrsko-rzeczycki, piński, słucki i nowogrodzki. Ludność dycezyi wynosi 1.173.571. Administruje dycezyą wstawiony prałat Piotr Żyliński, kapitułę składa prałatów 9 i kanoników 8. W akademii duchownej w Petersburgu jest alumnów 8, w seminarium dycezyalnym alumnów 37. Ksiądz są: karmelci w Wilnie, benedyktyni i bernardyni tamże, franciszkanie w Grodzie, brigidki tamże, bernardyni w Słoniem, benedyktyni w Nieświeżu i cysteryki w Kimbarówce. W roku zesz. zmarło w dycezyi księży świętych 2 i zakonników 3. Z pomiędzy tych najstarszym wiekiem był ks. Alojzy Helman, zakonnik klasztoru karmelickiego w Wilnie, mający lat 96, a kapłanem 65.

* Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 4 marca Karmienia 2, Patrona Polski; w kalendarzu słowiańskim Kaźmierza świętego. Wschód słońca o godzinie 6 minut 43, zachód o godzinie 5 minut 42.

Dnia 4 marca śmierć św. Kaźmierza Jagiellończyka. — 1578 Stefan Batory rozkazuje pustoszyć prowincję moskiewską. — 1649 ślub Jana Kazimierza z Ludwiką. — 1670 otwarcie sejmu zwanego przez Zabokrzyckiego. — 1831 wycieczka z Zamościa do Uściłoga.

(X.) Pleszew, 28 lutego. (Kolej oleśnicko-gnieźnieńska. — Kolej kluczborsko-poznańska. — Dworzec. — Zebrania kontrolowe. — Kalendarz substacyjny. — Zeznanie w sprawie delegata papieżkiego. — Urząd telegraficzny.)

Kolej oleśnicko-gnieźnieńska, która, jak ogólnie sądzono, miała być już na 1 lipca r. b. oddana publiczności do użytku, otrzymała prolongację, jak się zdaje, już trzecią, aż do 1 października r. b. Ministerstwo uznało trudność, jakie towarzystwo budujące napotykało w usypianiu wału głównego. Jakkolwiek dyrekcja ogłosiła, że kolej w polowie bieł. roku będzie ukończoną, zachodzi wątpliwość, czy w roku bieżącym w ogóle rozpocznie swą funkcję, albowiem nie widzimy żadnych budowlu na miejscach, gdzie mają być stawiane dworce, ani też domoszków dla straży kolejowej.

Kolej kluczborsko-poznańska także same rokuje nam widoki. Dworzec, który ma być stawiany w odległości półmiloowej od miasta, aż pod Kowalewem, nie przyczyni się na prawdę do podniesienia handlu w mieście naszym i przeprowadzi wielu, że nas ten sam los spotka, co miało Smigiel, które do dworca kolei w Starym Bojanowie ma również spory kawał drogi. Miasto nasze powinno się też postarać o to, aby dla pięcioletniego urzędowania była droga wązka, w kierunku prostym na dworzec kolei — tuż od Złotego Miecia — a byliby czas już teraz pomyśleć o tem, bo można by już na własną drogę obsadzić drzewkami i usypać żwiru. Korzyść, jaką odniesie powiat pleszewski przez to, że linia kolei zbliży się na pół mili do miasta, nie jest w stosunku do ołiar, jakie powiat przyniosł w sumie trzech kroć tyle tysięcy talarów, za którą wziął akcyi, i za ogromną sumę, jaką będzie musiał nadpłacić za zakupno ziemi pod kolej. Dla tego też dziś już wielu z reprezentacji powiatowej żąda, że głosowali za poniesieniem tak znacznej ofiary. Gdyby kolej szła na Dobrzyce, jakby jej wypadło, byłaby odległość do dworca wynosiła milę jedną tylko więcej.

Zebrania kontrolowe w obsiębie drugiego batalionu (Śrem) drugiego poznańskiego pułku landwery nr. 19 odbędzie się w obwodzie 1 kompanii pleszewskiej w Gólcnowie dnia 8 marca r. b., w Sobótce dnia 9 marca, w Taczanowie dnia 10 marca, w Pleszewie dnia 11, w Sławoszewie dnia 12, w Grabiu 13 marca; w obwodzie 2 kompanii jarocieńskiej w Górczu dnia 8 marca,

w Jarocinie 9 marca, w Nowémieście nad Wartą 10 marca r. b. Dziwna rzecz, że i te ogłoszenia przestaly wychodzić w języku polskim. Dla tego całe tym większe obowiązki ogłoszenia tych terminów. Na zebrania te winni schodzić się wszyscy podoficerowie i szeregowcy rezerwy, jako też wszyscy urlopnicy do dyspozycji pułków lub reklamanci punktualnie o godzinie 8 z rana, przyczem jest obojętne, czy dowiedzieli się o tych terminach lub nie, bo niewiadomość nie zwalnia od kary. Prośby o zwolnienie od stawienia się winny być wczesnie przed terminami temu podane; świadectwa soltyśów nie będą uwzględnione.

Ze łatwą sposobnością w zaciąganiu pożyczek ma swoje umienne strony osobliwie u naszych włościan, są na to dowodem liczne sprzedaże konieczne. Skoro zjawił się u nas bank pożyczkowy w Meinigen, uciekali się doń wszystko po pożyczki, bo na pozór zdaje się procent opłacany tanim. Tymczasem już dziś, po kilku dopiero latach działania u nas banku w Meinigen, przekonujemy się, że i takie pożyczki nie są prawdziwą pomocą, lecz tylko prolongacją upadku, tak nazwanym „Galgengrunt”. W powiecie naszym są obecnie następujące grunta pod młotem sprzedawczy: 1) Nieruchomość we wsi Grodzisku pod liczbą 364, położona, do Michała Janca zaka należąca, obszar 11 hektarów 4 arów, termin sprzedaży dnia 14 kwietnia r. b. w Grodzisku. 2) Grunt Pleszew nr. 53, należący do Ludwika Zborowskiego, obszar 3 arów 30 metrów, termin sprzedaży w Pleszewie dnia 23 kwietnia. 3) Grunt w ołdrach Bieganin nr. 13, Karola Marxa, obejmujący 8 hektarów, 37 arów, 80 metrów, ma być sprzedany w Bieganinie dnia 7 kwietnia. 4) Nieruchomość we wsi Chromie Huby pod nr. 34 do Józefa Webra należąca, objętości 1 hektara 63 arów — termin sprzedaży w Nowémieście nad Wartą dnia 17 marca. 5) Grunt Pleszew nr. 505 i 519, należący do Anny Bielawskiej, teraz Sowickiej, obszar 55 arów 70 lasek i 33 arów 40 lasek z wiatrakiem, t. m. sprzedawczy 24 marca w Pleszewie. 6) Grunt Pleszew nr. 59 Antoniego Wrońskiego, obejmujący 1 hektar 18 arów 40 metrów kwadratowych, termin sprzedaży w Pleszewie dnia 24 marca. 7) Grunt Magnuszewice nr. 14, do Jana Dąbrowskiego należąca, obszar 6 hektarów 74 arów 80 metrów, termin sprzedaży w Magnuszewicach dnia 23 marca. 8) Nieruchomość we wsi Pieruszyckach pod nr. 17 położona, do gospodarza Walentego Marciniaka należąca, 9 hektarów 82 arów 60 metrów obejmująca, ma być sprzedana w sadzie w Pleszewie dnia 5 marca. 9) Nieruchomość w Turku pod nr. 94 położona, należąca do Andrzeja Adamskiego, obejmująca 64 ary i 40 metrów, ma być sprzedana w Pleszewie dnia 12 marca. 10) Nieruchomość w Turku pod nr. 13 położona, należąca do gospodarza Andrzeja Darownego, 2 hektary 15 arów obejmująca, ma być sprzedana w Pleszewie dnia 12 marca. 11) Nieruchomość w Turku pod nr. 93 położona, do Błażka Nowaka należąca, 1 hektar 71 arów 50 metrów obejmująca, ma być w Pleszewie dnia 12 marca sprzedana. Z powyższych właścicieli jest 9 Polaków-włościan i 2 Niemców.*

Dnia 24 b. m. miał przed sądznią śledczym w Pleszewie ksiądz proboszcz Krygier z Nowogostan nad Wartą termin, w którym mu przedłożono znane pytania w sprawie wykrycia delegata papieżkiego. Ksiądz Krygier odpowiedział, że odebrał ze stępem pocztowym „Nowiasta” n. w. instrukcyą bez podpisu, lecz żadnej więcej nie ma wiadomości o delegacie i podprysięgi swoje zeznanie.

* Prosimy i innych naszych korespondentów, aby nam tabelkę sprzedaży substacyjnych nabytali, oraz wszelkie w streszczeniu ogłoszenia, mogące ogół naszego społeczeństwa interesować.

Przyp. Redakcyi Dzień Pozn.

(Z. Z. Pałuk, 1 marca. (Klasztor pobenedyktynijski w Mogilnie. — Wypadek. — Dla gospodarzy. — Wybór rozjemcy.)

Kwestya klasztoru mogilnickiego dobiegała narazie do końca. Po rozmaitych układach władzy gminnej i reprezentacji korporacji kościelnej i szkolnych z regencyą stanęło ostatecznie na tem, że starożytny gmach pobenedyktynijski pamiętka po Bolesławie Śmiałym, ma być oddany miastu w celu przeobrażenia go na szpital miejski. Starania party dewastacyjnej nie odniosły więc skutku. Dnia 20 lutego zrzekli się dotychczasowi prawni dzierżawcy praw swych do klasztoru aktem notaryalnym na rzecz miastu resp. reprezentacyi szpitalnej. Wraz z tym na majątku szpitalnym na proboszcz, burmistrz i 2 rajców miejskich. Cóż sami zawiadować teraz będą klasztorem. Pewną część klasztoru przyznano kościołowi katolickiemu na własność. Będzie obrócona na mieszkania dla wikaryusz, organisty i kościelnego. Reparaacya rozpocznie się ma na wiosnę. Kosztorys oblicza kilka tysięcy talarów.

Mroź sroży się w okolicy naszej od dwóch blisko tygodni. Wczoraj z rana i wieczorem deszcz dął 23 stopni R. Na szosie z Mogilna do Baranów, zmarł tych dni ubogi podróżny na wozie gospodarza, który go jadąc zabrał. Da ożmian jest wielka korzyść, że są przykryte śniegiem i w ten sposób zabezpieczone przed mrozem.

Dla posiadzcili inwentarzy żywych, będących w konieczności sprzedawania weterynary, pożądana może będzie wiadomość, że weterynarz p. Kłowski w Mogilnie gotów jest według własnego ogłoszenia przyjeżdżać na żądanie własnymi koniami już to w pojedynczych przypadkach, już też na zasadzie rocznych kontraktów.

Dla miast Mogilna będzie obierany osobny rozjemca dnia 15 m. Dotychczas stanowiło Mogilno okręg polubowogodowny czy spolem z okolicz. emi i siami. Zmiana ta następuje w skutek tego, że miasto ma obecnie 3000 ludności. Do wyboru zezwani są odpowiednio opodatkowani obywatele.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Zagrody wyszedł z druku roku V numer 4 i zawiera: Cudowne odpustowe miejsca w Polsce. Kościół M. B. w Rzeszowie. — Co warta dotra rada? — Sotowej, kozak. — Po zastach (wiersz). — List do redakcyi. — Co słychać w świecie? — Kamigówka.

— Włosianina wyszedł z druku roku VII No. 5 i zawiera: Pogadanki o wychowaniu dzieci. Rozmowa II k. proboszcza z Janem i Maciejem o rodzicach. — Wierny pies (powiastka). — Babunia (wiersz). — Do jakiego to nieszczonecia gozalka prowadzi. (prawdziwe zdarzenie). — Co słychać w świecie? — Rozmaitości. — Przy powieści na miesiąc marzec.

— Ruch literackiego wyszedł z druku nr. 9 i zawiera: Starsi bracia. III. — Król i Bondaryna, powieść historyczna B. Bolesławia, (dok.). — Spowiedź więźnia, przez Teofila Lenartowicza. — Seweryn Goszczyński. Studium literacko-krytyczne, przez Władysława Zawadzkiego. (c. d.). — Listy Juliusza Słowackiego. (c. d.). — Syn Znajdy, powieść ukraińska przez Piotra Jaxę Bykowskię. (c. z.). — Kartka do dziejów Niemiec, przez dr. Karola Libelta, (dok.). — Arohiwum Wroblewieckie. T. II. Pamiętnik damy polskiej, z XVIII wieku. (Urzuli z Ustrzyckich Taranowskiej). Wydał W. T. (c. d.). — O granicach stworzenia według najnowszych badań mikroskopijnych przez Maksymiliana Perty, (dok.). — Wykazalencja kobiety i jej rola w społeczeństwie, przez Ludwika Bondiennę, (c. d.). — Pódroż po Hiszpanii przez dr. Jana Stelle-Sawickiego, (c. d.). — Bibliografia polska i zagraniczna. — Kronika artystyczna. — Wiadomości z kraju i zagranicy. — Nowości podawane przez kalendarz Gubrynowicza i Schmidta. — Korespondencya od redakcyi.

— Przegląd krytyczny wyszedł z druku nr. 5 i zawiera: Ka. Górskańska: Katedra większy. — Ka. Bougand: Ojcowstwo i macierzyństwo, przekład ks. Maankieluna. — Markiewicz: Krótki opis kuli ziemskiej. — Tatami: Geografia Galicyi. — Scriptores rerum prusiarum, od Hirsch, 18, pen i Strechle. — Senkowicz: Rozbiór krytyczny IX. ks. Długosza. — Merwart: Ester Zusammenstoss Polens mit Deutschland. — Kasznica: Kilka uwag z powodu niektórych pism filozof. pranych. — Tenże: O wyrazie „Soeyologia”. — Zaleski: Die völkerechtliche Bedeutung der Kongresse. — Biulecki: Zadanie prawa międzynarodowego. — Tenże: Prawidłowość stosunków międzynarodowych. — Heyden: Nauka o naważach i statystyka rolnicza, przekład Brühla. — Huba: Refutalt upravy piodów rolniczych na naważach mineralnych i obornych. — Natanson: Glos na konfor. roln. o naważach sztucznych. — Taczanowski: Les Arancides de la Guyane franc. — Tenże: Descrip. d'une nouvelle espèce de Mustela du Pérou. — Godlewski: Niekóre doświadczenia nad oddychaniem porostów. — T. Żulinski: Zasady teoryi jestestw organ. J. Śniadeckiego. — Bulawa: Karlinsey, tragedia. — Koniecki: Barbara, tragedia. — Bolesławia: Nad Srebrą, powieść. — Ruch naukowy w akademii umietytaosci.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 3 marca.

BAZAR. Dr. Szuldrzyński z Lubasza, Moszczeński z Wiatrowa, Stabiewski z Zalesia, Trawński i pani de Juba z Królestwa Pol., Szumlański z Turka, pani Stabiewska z Wilkowskiego.

LUZICKI GRAND HOTEL DE FRANCE. H. Dobrzyński z Łowencio, Hr. Kręski, Lubieński i Popławski z Królestwa Pol., Braunek z żoną z Zielnik, Lewandowski z Lu-

bowa, dr. Libelt z Czeszewa, dr. Lesser z Wilkonia, telbaum z Węgier. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Pani Wund i pan z Wrocławia, Lubowiecki z Królestwa Pol., Hecker z Wiatrowa, Hendschel z Szczecina, Wysocki z Bydgoszczy.

Plan jazdy

do Poznania przybywających i odchodzących pociągów kolei żelaznych.

Od dnia 1 listopada 1874 r.

Kolej Poznańsko-(toruńsko)-bydgoska. Przybywa. Odchodzi. Poc. męs. o godz. 7 m. 29 p. poc. osob. o godz. 5 m. 15 p. Poc. osob. o godz. 10 m. 19 p. poc. męs. o godz. 11 m. 30 p. Poc. męs. o godz. 3 m. 24 p. poc. męs. o godz. 4 m. 10 p. Poc. osob. o godz. 10 m. 14 w. poc. męs. o godz. 8 m. 10 p. *) Ten tylko pociąg ma 1—III, wszystkie inne 1—IV

Kolej Marchijsko-Poznańska.

Przybywa. Odchodzi. Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 10 m. 25 Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 11 m. 12 Poc. osob. 1-3 kl. po p. g. 2 m. 12 Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 11 m. 12 Poc. osob. 1-4 kl. po p. g. 3 m. 58 Poc. osob. 1-4 kl. po p. g. 4 m. 10 Poc. osob. 1-4 kl. w. g. 10 m. 52 Poc. męs. 1-4 kl. w. g. 10 m. 52

W kierunku z Stargardu do Wrocławia.

Przybywa. Odchodzi. Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 4 m. 56 Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 5 m. 11 Poc. męs. 2-4 kl. „ g. 8 m. 11 Poc. osob. 1-3 kl. „ g. 11 m. 11 Poc. osob. 1-3 kl. po p. g. 3 m. 55 Poc. osob. 1-4 kl. po p. g. 4 m. 10 Poc. męs. 2-4 kl. w. g. 9 m. 27 Poc. męs. 2-4 kl. w. g. 10 m. 52

W kierunku z Wrocławia do Stargardu.

Przybywa. Odchodzi. Poc. męs. 2-4 kl. rano g. 8 m. 39 Poc. męs. 2-4 kl. rano g. 9 m. 11 Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 11 m. 4 Poc. osob. 1-3 kl. „ g. 11 m. 11 Poc. osob. 1-3 kl. po p. g. 3 m. 39 Poc. męs. 2-4 kl. w. g. 10 m. 47 Poc. osob. 1-4 kl. w. g. 10 m. 47

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznańska, 3 marca.

Poznań, 3 marca. (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: pogodny. Zyto: bez interesu. — Cena wypow. Wypowiedz. — marzec 144. — 2, marzec-kwiecień 144. — 3, marzec-kwiecień 141.50 3, marzec-kwiecień 142. — marzec-czerwiec-lipiec 142. — m. 3, marzec-czerwiec-lipiec 141. — marzec-sierpień-wrzesień —

Okowita: słabo. — Cena wypowiedz. — Wypowiedz. litrów, marzec 56.50 — plac, kwiecień 57. — plac, kwiecień 57.40 — plac, maj 57.60 plac, czerwiec 58.30 — plac, sierpień 59. — plac, sierpień 59. —

Okowita w miejscu (bez beczki) 56 marek 3/4. Poznań, 3 marca. Urzędowe sprawozdanie giełdowe. Walory: poznański 3 1/2% list zastawny 94.4% nowe listy zastawne 95. — p. listy rentowe 96.80 3/4% banku prowincjonal. 109.50 p. 5% oblig. prowina. 109.50 oblig. powiatowe 100.75 p. 5% oblig. melior. Obr. 100.75 4 1/2% oblig. powiat. 98. — 3/4, 4% oblig. miejskie II.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 3 marca 1875 roku.	Towar		
	piękny.	średni.	pośledni.
szefel po 50 kilo	9	8 10	7 50
szefel po 100 kilo	7 40	7 20	7 10
szefel po 150 kilo	7 30	7 10	7 00
szefel po 200 kilo	7 20	7 00	6 50
szefel po 250 kilo	7 10	6 50	6 40
szefel po 300 kilo	7 00	6 40	6 30
szefel po 350 kilo	6 50	6 30	6 20
szefel po 400 kilo	6 40	6 20	6 10
szefel po 450 kilo	6 30	6 10	6 00
szefel po 500 kilo	6 20	6 00	5 50
szefel po 550 kilo	6 10	5 50	5 40
szefel po 600 kilo	6 00	5 40	5 30
szefel po 650 kilo	5 50	5 30	5 20
szefel po 700 kilo	5 40	5 20	5 10
szefel po 750 kilo	5 30	5 10	5 00
szefel po 800 kilo	5 20	5 00	4 50
szefel po 850 kilo	5 10	4 50	4 40
szefel po 900 kilo	5 00	4 40	4 30
szefel po 950 kilo	4 50	4 30	4 20
szefel po 1000 kilo	4 40	4 20	4 10

Leonida Guyot.
Pogrzeb odbędzie się z zakładu Sióstr Miłosierdzia dnia 6 b. m. o godzinie 3 z południa a nabożeństwo żałobne dnia 8 b. m. o godzinie 9 w kościele Przemienienia Pańskiego.
(1297)
Poznań, 3 marca 1875.

Spółzłone.
Dnia 24 lutego r. zakończył życie po krótkich lecz wielkich cierpieniach mąż mój
Jan Gruszczyński
w targowiskach pod Krosnem w Galicji, o czem krewnym i znajomym donosi strapienia żona i dzieci
(1296)
Walerya Gruszczyńska.

Antykwarja
Calliera, Poznań,
Wilhelmowska ulica 18
poszukuje:
Kaszywicz J. Dzieła o
Rochacki
Młynska ulica 34.

Herbarz
(dopełnienie Niesieckiego)
za 1 tal. 15 sgr. zamiast 2 tal. 10 sgr.
Mecherzyński:
Historja
wymowy w Polsce
3 spore tomy za 6 tal. zamiast 10 tal.
(wyczerpane w handlu księgarskim).

Zebranie wyborców
miasta Poznania z IV okręgu
odbędzie się
w wtorek d. 9 marca o 8 wieczor.
na Śródcie
w lokalu p. Rybickiego
na gruncie p. Spiżewskiego w rynku pod No. 7.
Na porządku dziennym:
1. Objasnienie praw i obowiązków wyborców;
2. Petycja do regencyi o pomnożenie listy reprezentantów.
O liczny udział uprasza
Komitet wyborczy miejski.
(1293)

Skrzynki grające
najpiękniejsze melodie
HALKI
znów do nabycia w handlu zegarków złotych i srebrnych
garmistrza W. Szulca
Poznań Wodna ulica 6.
(1289)
Kę z kości parowaną i preparowaną
superfosfat, saletę chilijską,
wszystkie w ogóle sztuczne środki nawozowe poleca
wzawarancy zawartości
Adolf Kuttner
w Wrześni,
agentura generalna chemicznej fabryki w Gdańsku.

Giełda berlińska, 2 marca.

Pszennica: per 1000 kilo w miejsou 162-198 marek wedle gatunku żądano; — na marzec —, kwiecień-maj 178-173, — maj-czerwiec 180-180, — czerw-czerwiec 182-183, — lipiec-sierpień 183-184 marek placono.
Zyto: per 1000 kilo w miejsou 141-160 marek wedle gatunku żądano; rosyjskie 143-148, — m. z kolei i franco z dworca, nadpsuta rosyjskie —, — m. z kolei i franco z dworca 152-159 marek franco z dworca pl., na marzec i marzec-kwiecień 147, na wiosnę 145-146, — maj-czerw. 141-142, — czerw-czerwiec 141-142 marek plac.
Jęczmień: per 1000 kilo w miejsou 140-187 marek wedle gatunku żądano.
Owies: per 1000 kilo w miejsou 158-186 marek wedle gatunku żądano, galicyjski i węgierski 153-167, rosyjski 162-170, pomorski i meklemburgski 175-180, wschodnio i zachodniopruski 162-170 marek z dworca pl., na marzec —, —, na wiosnę 168-169, — maj-czerwiec 162-163, — czerw-czerwiec 162-163 m. placono.
Groch: per 1000 kilo do gotowania 183-234 m., — na paszę 170-180 marek plac.
Rzepak: per 1000 kilo — marek.
Rzepak: per 1000 kilo — marek.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejsou 54-50 marek bez beczki plac., na marzec i marzec-kwiecień 55, — kwiecień-maj 55-56 marek pl.
Olej lniany per 100 kilo w miejsou 62 marek.
Olej skalny per 100 kilo w miejsou 30, — marek pl.
Okowita: per 100 litrów w miejsou bez beczki 57 marek plac., na marzec i marzec-kwiecień 58,1, kwiecień-maj i maj-czerwiec 58-58,4-5, — czerw-czerwiec 59-59,5 marek plac.

Giełda wrocławska, 2 marca.

Koniowina czerwona: słabo; — poślednia 38-41, średnia 48-45, piękna 47-49, wysoko piękna 50-53 marek.
Koniowina biała: dowóz mały; poślednia 42-48, średnia 51-57, piękna 62-65, wysoko piękna 68-72 marek.
Zyto: per 1000 kilo wyżej; na marzec i marz-kw. 144 żąd., kwiecień-maj 141-50 placono, maj-czerwiec — pl., czerw-czerwiec — marek plac. i żąd.
Pszennica: per 1000 kilo 170, kwiec-maj 173, —, maj-czerwiec 175, — m. żąd.
Jęczmień: per 1000 kilo 160 marek żąd.
Owies: per 1000 kilo na marzec 154 żąd., kwiecień-maj 157 plac., —, —, maj-czerwiec —, —, czerw-czerwiec —, —, lipiec-sierpień — marek plac.
Rzepak: per 1000 kilo 256 marek żąd.

Rzepak zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek żąd.
Olej rzepiowy per 100 kilo stałe; w miejsou 54 marek żąd., na marzec i marzec-kwiecień 53-50, kwiecień-maj 53-50 marek pl. i żąd., maj-czerwiec — marek plac.
Okowita: per 100 litrów bez beczki; w miejsou 55 marek żąd., 54 marek plac., —, na marzec i marzec-kwiecień 56 pl. i kwiecień-maj 56-50 pl., —, —, maj-czerwiec i czerw-czerwiec —, —, lipiec-sierpień 58-60 m. żąd.

Na targu	w mark. i fn. per 100 kilo		
	piękny	średni	pośl.
Pszennica biała	19 50	18 10	15 70
Zyto	17 80	16 20	14 90
Jęczmień	15 20	14 50	13 —
Owies	16 20	15 10	13 30
Groch	17 20	15 70	14 80
Rzepak	21 30	20 30	17 10
Rzepak zimowy	25 —	24 —	22 —
Rzepak latowy	24 —	22 —	19 50

Aukcja.

W piątek dnia 5 mb. rano od 9 godz.
sprzedawane będą za zapłatą w gotówce przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 rozmaite meble zegarki dla panów i dam, materye na suknie, trzewiki i buty.
(1288)
Katz, komisarz aukcyjny.

Na dzień 19 marca.

Druki olejne kolorowe. **Sw. Józef**, 23 cali wysoki 18 cali szeroki. Cena 2 1/2 tal., w ramach barokowych złotych 5 1/2 tal., z pudłem 6 tal. Jest to obraz bardzo pięknie wykonany. **Sw. Józef** 18" + 14 1/2". Także ładny obraz na tle złotem. Cena 1 tal., w ramach barok. 2 1/2 tal. **Sw. Józef** 11" + 9" 10 sgr. w ramach z szkłem 1 tal. **Sw. Józef** Kaliski drzeworyt z modlitwą na odwrotnej stronie. Cena 1 sgr. 6 fen., za talara 30 egz., za 2 talary 70 egz., za 3 talary 110 egz. W sprawie za szkłem 5 sgr. (1213)
Prócz tego polecam 1) **Obraz Cudowny Matki Boskiej** nieustającej pomocy w Rzymie, na złotem tle. 2) **Serce Jezusa**. 3) **Serce Maryi**. Każdy z tych obrazów 18 cali wys. a 14 1/2 szeroki. Cena 1 tal., w ramach barokowych 2 1/2 tal. **Madonna** Murilla 23" + 18" 2 1/2 tal. w ramach 5 1/2 tal. **N. Marya Panna**, jako Królowa Aniołów 17" + 10 1/2". Cena 1 tal., w ramach bar. 2 tal. **Pan Jezus Bolesny i Matka Boska Bolesna** 7" + 5". Cena za dwa 5 sgr., w silnych ramach barokowych 1 tal.

J. Chociszewski
Poznań, róg Butelskiej i Słosańskiej ul.
Nr. 6 w kamienicy „Ula”.

Znaczne zniżenie cen
w antykwarji
E. Calliera w Poznaniu.

„Na dziś”
pismo zbiorowe, poświęcone literaturze naukom, sztuce, gospodarstwu krajowemu, handlowi i przemysłowi.
3 spore tomy za 1 tal. 20 sgr. zam. 5 tal.
Milewski J. K.

Herbarz
(dopełnienie Niesieckiego)
za 1 tal. 15 sgr. zamiast 2 tal. 10 sgr.
Mecherzyński:
Historja
wymowy w Polsce
3 spore tomy za 6 tal. zamiast 10 tal.
(wyczerpane w handlu księgarskim).

Walne Zebranie
Akcyonaryusz
BANKU KREDYTOWEGO
Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Spółka

odbędzie się
dnia 15go marca b. r. o godzinie 12 w południe
w Toruniu
na sali Hotelu pod „Trzema Koronami.”

Porządek dzienny:
Czynności zwykłe paragrafem 30 Ustawy objęte.
Panowie Akcyonaryusze chcący brać udział w Zebraniu, winni odebrać z biura Banku karty wstępne oraz kartki do głosowania.
Rada nadzorcza
Banku kred. Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Spółka.
Ignacy Łyskowski, przewodniczący. (1286)

Walne Zebranie
Towarzystwa rolniczego
dla powiatu inowrocławskiego

odbędzie się w **poniedziałek d. 8 marca b. r.** o godzinie 12 w południe w lokalu p. Wituskiego, na które wszystkich uprzejmie zaprasza
(1185)
Dyrekcya.

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ JEDYNY PREPARATOR.
PILULE de PEPSEINE de HOGG
PIGULEKI Z PEPSEINY HOGGA.
Preparatowi temu nadano specjalnie kształt pigulek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie właściwości temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono skuteczność jego niezawodną. — Pigułka HOGGA z CZYSTĄ PEPSEINĄ przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom, specjalnym żołądka.
2. PIGUŁKI HOGGA z PEPSEINĄ w połączeniu z żelazem odkażającym przez wodorod przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemością ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.
3. PIGUŁKI HOGGA z PEPSEINĄ w połączeniu z Iodanem żelaza niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skroflicznym, limfatycznym i siłowym.
PEPSEINA przez połączenie z żelazem i Iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie Iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych. — Pigułka HOGGA sprzedaje się jedynie we flakonach trójkątnych i znajdują się w głównych aptekach.
Ostatnie można w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

TAPIOKA
pana Groult junior w Paryżu.
Ulica St. Apolline Nr. 12.
Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności higieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. Pan Paven, sławny chemik, członek Instytutu francuzkiego w swej uczonęj rozprawie „o pokarmach do spożywania”, „ludzi używanych” tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które ją wyróżniają od Tapioki sztucznej: „prawdziwa Tapioka brazylijska, czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrobiana zmienia i psuje smak płynów i robi go nieprzyjemnym.”
Kupujący, którzy żądają będą, aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.
Jedyny skład w Warszawie w magazynach win i łakoci pp. A. Stępkowskiego, traci Wróbel i Sowińskiego i Szulca.

Prof. Dr. W. Strauß
Preparat
Dr. W. Strauß
Makrenapothek

Cudowna siła posilająca i lecząca peruwiański roślina Coca, przez Alex. Humboldta połączona słowy „Astmy i tuberkulów nie ma u Coquerosów weale a ciało ich przy ciężkim wysileniu całodziennem zachowuje bez pożywienia i snu całą swą siłę”, a potwierdzona przez Boerhave, Bonpland’a, Tschudi’ego i wszystkich co po południowej Ameryce podróżowali, uznana została dawno już przez niemiecki świat uczony teoretycznie, praktycznie zaś dopiero od zaprowadzenia preparatów Coca prof. Sampson’a wyrabianych przez Mohrenapothekę w Moguncyi, ponieważ takowe wyrabiane z świeżej rośliny, wszystkie skuteczne części składowe bez zmiany w sobie zawierają. Preparat ten przy łóżu chorych tysiącokrotnie doświadczone, są w chorobach piersiowych i płucowych, nawet w dalekich stadiach nadzwyczajnie skuteczny (Pigułki I.), leczą gruntownie wszystkie choroby żołądka i trawienia (Pigułki II. i III.), nie dają się zastąpić przy żadnych cierpieniach nerwowych a są jedynym radykalnym środkiem przeciw spec. stanowi słabości każdego rodzaju (Pigułki III. i IV. i V.). Cena i pud. 3 marki, 6 pud. 15 marek, flak. 3 marki. Polecająca rozprawa prof. Dr. Sampson’a, który Cócę na miejscu starannie studiował, franco bezpłatnie z Mohren-Apothekę w Moguncyi i jej składów.
Apteki składowe w Niemczech: Berlin: B. O. Pflug, Louisenstrasse 30. Wrocław: S. G. Schwartz, Ohlauerstrasse 21. Poznań: Dr. Mankiewicz, król. apteka nadworna. (147)

W lasach smogulecko-gołanieckich
odbędzie się licytacya na
600 sztuk sosnowego budulcu i
25 szt. brzołek zdatnych na porządki,
z obrębem Jeleni, w dniu **10 bm.** o godz. 10 przed południem w biurze dominialnem w Smoguleckiej-wsi.
(1281)
Zarząd leśny.

Portret
Dr. Władysł. Niegolewskiego
w formie wizytowym, fotografia
Morgensterna,
jest do nabycia w księgarni
E. Calliera,
po 2 i 5 sgr.
Zamówienia w większej ilości przyjmują administracya Dziennika Pozn.

Lekecy na skrzypcach udziela za umiarkowanem wynagrodzeniem, podług metody konserwatorów muzycznych i przyjmują zgłoszenia codziennie między godz. 10 a 12 z rana i 5 a 7 po południu w Hotelu du Nord **Zygmunt Ścigalski.** (1278)

Pasy do maszyn
rzemieńne i parciane,
Smarowniki i Manchety,
Skóry na uprząż etc. polecają
Orłowski & Co.
Skład skór (1156)
w Poznaniu, **Jezuicka ul. 1.**

Składstrojów i towarów
modnych w Gnieźnie
jest tanio do nabycia z powodu niezdrówia właścicielki. Bliższych wiadomości udzieli, aż do **15go marca** rb. ustnie lub na listy frankowane pan

A. Wierzbicki,
(1205) kupiec w Gnieźnie.

PASTA i SYROP

Nafé p. Delangrenier
W PARYŻU, (13)
50 lekarzy szpitalów paryżkich, profesorów fakultetu medycznego poświadczą skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia **katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.**
W Paryżu przy ulicy Richelieu 6.
W Poznaniu w aptece Dra p. Mankiewicza; we Lwowie w aptece p. Mikocasch; w Krakowie w aptece k. Trauczyńskiego; w Kijowie w składzie materialy aptecznych braci Marcińczyk.
Dr. CHABLE, ulica Vivienne 36, w Paryżu.

DEPURATIF
du **SANG**
krew.
POMADA przeciw liszajom i wyrazutom.
KAPIELE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym.

PLUS DE COPAHU
Długożyty prospekt w polskim języku. W Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

Petroleowe
machiny do gotowania
najnowszej konstrukcyi wraz z należacemi do nich naczyńiami u
S. J. Auerbacha,
Cenniki i rsunki przesyłam na żądanie.

Kartofle do sadzenia!
Import. ameryk., angielskie i niemieckie gatunki nadzwyczajnej zawartości, do fabrykacyi spirytu i krochmalu, z głównej stacyi właściciela dóbr p. v. Gröling w Lindenberg pod Berlinem. Ilustrow. katalogi 87 rozm. gatunków rosyłam bezpłatnie i fr. Łaskawe zlecenia proszę przesyłać do: „Producent Comptoir, Brieg am alten Bahnhof,” zkad wszystkie zlecenia dla W. Księstwa Poznańskiego i Śląska się wykonują. **Brzeg** pod Wrocławiem w lutym 1875. (1287)
C. J. Gummich.

Nasiona
pólne, jarzyn i kwiatów
polecam w świeżym i dobrym gatunku. Cenniki przesyłam na łaskawe żądanie franco i bezpłatnie. (1116)
A. Krause,
ogrodnictwo artystyczne i handlowe i handel nasion,
Rybaki Nr. 7.

Wykę do siewu,
jęczmień do siewu, kukurudzę koni-ski zab, nasienie koniczny i traw, świeże zielone kuchy rzepiowe poleca
Manasse Werner. (1290)

Handel kolonialny,
wina i cygar
jest do nabycia pod korzystnymi warunkami. Oferty przyjmują Centralne biuro rekomendacyjne K. Neuman Wodna ul. 1. (1292)
Wielki sklep do piwa

każdego czasu do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmują K. Neuman Wodna ul. 1.

Budynki i plac
do budowl
jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli gospodarz przy Ogrodowej ulicy Nr. 1 i 2 w Poznaniu. (1284)

Dwa meblowane pokoje
obok entrée ze **stajnią** lub bez, są do wynajęcia od 1 kwietnia rb. Małe Garbary Nr. 9. (1285)

Chwaliszewo 93 są piękne **pomieszkania** średnie od 1 kwietnia rb. do wynajęcia. (1256)

W Reginie p. Praust przed Gdańskiem są szlachetne brejtenburskie.

buhaje, (715)
wielkie, szerokie, wełniste **tryki** jako też **50 maciów** z owczarni zarodowej, która w Bremie otrzymała pierwszą i drugą nagrodę, do sprzedania.
Max Bertram.

Dominiun
Rogowo ma na sprzedaż **12 dobrze**
utuczonych
wołów.
(1230)

Dom. Orłowo
p. Inowrocławiem
ma
5 cielnych
wschodnio fryz.

jalowie
pełnej krwi i 3 takie same **krowy** do sprzedania. (1282)
która, mając lat 25, gospodyn, ob znana gruntność w kobiecim gospodarstwie, życzy sobie miejsce zmienić od 1 kwietnia 1875. O łaskawe oferty uprasza pod lit. O. O. posta restante **Kwicziszewo.** (1257)

Ucznia
z odpowiednim wykształceniem szkolnym poszukuje nadworna księgarnia i handel muzykalio **Ed. Bote & G. Bock.** Wilhelmowska ul. 21. (1236)

Ucznia
poszukuje zegarmistrz (1290)
W. Szulca Poznań, Wodna ulica.

Młodzieniec
lat 17 mający terycyaner życzy sobie poświęcić się **leśn. twu.** Zgłoszenia poste restante **A. B. C. Leszno W. K. Poz.** (1280)

Ogrodnik, (1238)
chcący się osiedlić znajduje tuż pod Poznaniem dzierżawę ogrodu z kwiatów i warzyw, z wyborną ziemią po tanięj cenie. Bliższe szczegóły pod **X. K.** postlagernd Poznań.

Ekonom, Polak,
kawaler, 29 lat liczący, obecnie w miejsou poszukuje miejsca zaraz lub od s. Jana r. b. w Księstwie lub Królestwie. Adres pod lit. A. B. Nr. 17 poste restante Książ. (1258)

Zarządca dóbr
obeznany dokladnie z administracya gospodarstwa obecnie w miejsou i mogący być dobrze poleconym, poszukuje od 1 lipca rb. samodzielnego zarządu dóbr większych tu lub też w Królestwie Polskiem. Łaskawe oferty uprasza złożyć w Ekspedycyi Dzien. Poznańskiego pod lit. **A. B. C. 1279.**
Dominiun **Zakrzewo** p. Mieścisko potrzebuje od 1 kwietnia (1239)

elewa gosp.
z potrzebnem szkół. wykształceniem. Przedstawienie osobiste pożądanę, zgłoszenie fr.

I. Wykaz rozwoju i wzrostu czynności nowego Towarzystwa ziemsko-kredytowego dla prowincji poznańskiej za rok 1857 do 1874.

Rok.	Pożyczka w listach zastawnych o ile takowa dobro- wolnie spłaconą nie została.	Z pożyczki w kol. 2 umo- rzono przez wylosowanie.	Prowizye od kol. 2.		Dopłaty procentów.				Prowizya od zasobu w listach zastawnych obrotu funduszy rezerwowych.	Jednorazowa wpłata do fun- duszu rezerwowego. To- warzystw rocznych 2% od pożyczki w list. zastawn.	Prowizye od zasobów w li- stach zastawnych funduszu emerytalnego.	Z odsetek i dopłaty pro- wizyi w kol. 8 wpłynęło do funduszu kosztów za- rządu	Nadzwyczajne dochody w administracji Zarządu po- dług osobnego wykazu	Właściwe wydatki admi- nistracyjne podług osobne- go wykazu.	UWAGI.						
			po 5g	po 54g	Od pożyczki Towarzy- stwa głównego od 1 lipca 1857 aż do końca pół- rocza w którym pożyczkę odebrano.	Od pożyczek Towarzystw rocznych za pierwsze pół- rocze, które dopiero w drugim półroczu tegoż samego roku wygotowane zostały.	W ogóle prowizyi od kol. 4 do 7.														
1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.	8.	9.	10.	11.	12.	13.	14.	15.							
Tal.	Tal.	Tal.	Tal.	Sg. Fn.	Tal.	Sg. Fn.	Tal.	Sg. Fn.	Tal.	Sg. Fn.	Tal.	Sg. Fn.	Tal.	Sg. Fn.							
1857/	I 435,510	—	38,389	7 6	—	—	8823	1 6	—	—	47,212	9 —	80	—	—	8,250	13 6	4,604	18 11	12,822	28 2
	II 1,100,060	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1859	I 1,911,350	—	108,517	—	—	—	22,528	28 6	—	—	131,045	28 6	764	—	—	22,116	5 3	6,941	15 7	13,586	28 3
	II 2,429,330	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1860	I 3,047,440	—	185,740	22 6	—	—	55,495	7 6	—	—	241,236	—	2,630 _{as}	—	—	46,321	21 —	10,156	12 10	11,592	13 5
	II 4,382,910	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1861	I 5,695,090	—	310,459	15 —	—	—	87,079	15 —	—	—	397,539	—	7,257 ₄	—	—	74,585	21 —	11,884	19 1	11,220	15 5
	II 6,723,290	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1862	I 8,642,790	—	476,071	7 6	—	—	174,251	—	—	—	650,322	7 6	14,448	—	—	184,732	18 9	18,303	1 6	15,272	11 10
	II 10,400,060	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1863	I 12,396,660	90,580	658,050	15 —	—	—	201,535	—	—	—	859,585	15 —	23,676	—	—	166,572	16 6	18,183	6 —	13,662	2 9
	II 13,923,360	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1864	I 14,635,610	176,280	744,065	15 —	—	—	80,564	7 6	—	—	824,629	22 6	31,602	—	—	114,688	20 3	10,726	1 9	13,736	17 5
	II 15,127,010	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1865	I 15,847,310	272,610	824,673	—	—	—	158,206	15 —	—	—	982,879	15 —	39,792	—	—	161,570	16 6	14,176	19 1	15,600	29 7
	II 17,139,610	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1866	I 18,300,110	402,210	944,518	—	—	—	204,887	15 —	—	—	1,149,405	15 —	49,316	—	—	196,895	16 6	13,905	11 2	17,354	9 5
	II 19,480,610	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1867	I 20,846,710	566,210	1,042,335	15 —	90,513	15 —	129,779	15 —	24,685	15 —	1,287,314	—	62,971	65,828	—	185,580	9 —	17,596	4 2	24,668	23 2
	II 24,138,110	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1868	I 26,283,310	755,710	1,042,105	15 —	376,741	22 6	—	—	21,099	22 6	1,439,947	—	80,011	99,302	—	145,493	1 6	30,099	6 5	21,931	— 11
	II 29,095,610	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1869	I 30,614,210	946,710	1,041,705	15 —	593,626	—	—	—	15,196	15 —	1,650,528	—	56,294	70,996	—	163,202	1 6	20,166	26 —	21,096	28 5
	II 32,640,410	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1870	I 33,880,410	1,384,410	1,036,385	15 —	735,064	—	—	—	4,585	15 —	1,776,035	—	109,068	37,284	—	171,991	1 6	19,232	17 11	26,559	13 —
	II 34,354,610	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1871	I 34,404,010	1,801,400	1,193,909	7 6	657,214	7 6	—	—	22,155	—	1,873,278	15 —	117,468	61,144	—	186,522	20 3	31,387	4 8	26,162	14 5
	II 37,251,060	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1872	I 41,119,790	2,245,790	1,418,352	—	853,358	—	—	—	42,198	—	2,313,908	—	130,124	199,328	—	233,479	6 —	70,533	26 9	43,345	20 9
	II 46,645,490	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1873	I 49,195,190	2,774,090	1,580,315	22 6	1,037,613	15 —	—	—	19,401	—	2,637,330	7 6	149,714	105,324	726	268,827	2 3	43,066	22 11	36,409	24 10
	II 51,748,840	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
1874	I 52,822,840	3,345,340	1,669,584	15 —	1,147,082	22 6	—	—	21,453	22 6	2,838,121	—	166,130	79,694	1,926	278,389	28 6	31,868	13 10	34,581	21 2
	II 55,672,640	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

II. Wykaz nadzwyczajnych dochodów od roku 1857 do 1874.

Rok.	Wstępne.	Koszta wygotowania.	Koszta kalku- latorskie i ko- pialia.	Prowizye do złożonych na procent reman- entów kasy oprócz fundu- szu rezerwowego i emerytal- nego.	Prowizya za zwłokę w opła- tach procentu półrocznego.	Przedawnione Kupony.	Koszta za depozyta.	Koszta w spra- wach sekwe- stracyjnych i subhastacyj- nych.	Przewyżki funduszu re- zerwowego przechodzące do funduszu amortyzacyj- nego.	Koszta za czynności dobrej woli.	W ogóle.	Zwrot portory i zaliczek końcowych.	Suma wszel- kich nadzw-yczajnych do- chodów.	Koszta administracji wynoszący ogó- łem podług wykazu III.	Do kosztów admini- stracji	
															Jest do dopła- cenia.	Jest prze- pisan.
1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.	8.	9.	10.	11.	12.	13.	14.	15.	16.	17.
Tal.	Sg. Fn.	Tal.	Sg. Fn.	Tal.	Sg. Fn.	Tal.	Sg. Fn.	Tal.	Sg. Fn.	Tal.	Sg. Fn.	Tal.	Sg. Fn.	Tal.	Sg. Fn.	Tal.
1857/	894	—	2849	15	—	—	—	—	—	—	27	14	195	2 3	4,604	18 11
1859	1449	—	3392	15	—	—	—	—	—	—	17	14	484	22 6	6,941	15 7
1860	1806	—	4925	—	1036	26 6	1680	21 7	—	—	13	24	320	17 7	10,156	12 10
1861	1617	—	5920	—	948	4 9	3371	18 8	—	—	16	1 3	—	—	11,884	19 1
1862	1995	—	9275	—	926	5 —	6070	7 2	—	—	12	20	18	5 7	18,303	1 6
1863	1815	—	8870	—	783	7 6	6375	10 9	—	—	7	5	—	—	18,183	6 —
1864	996	—	3025	—	533	16 —	5908	14 7	—	—	24	17	—	—	10,726	1 9
1865	1635	—	5095	—	655	3 9	6351	2 7	—	—	26	29	—	—	14,176	19 1
1866	606	—	5880	—	383	28 9	6222	9 7	—	—	36	29	—	—	13,905	11 2
1867	2388	—	11,790	7 6	1312	7 6	372	22 1	—	—	37	9	—	—	17,596	4 2
1868	3147	—	12,615	—	1719	18 6	9415	8 3	—	—	522	13	—	—	30,099	6 5
1869	2418	—	8997	15	1305	25 —	5179	27 7	—	—	—	—	—	—	20,166	26 —
1870	1410	—	4727	15	750	16 3	5897	29 6	—	—	29	—	—	—	21,096	28 5
1871	1932	—	7760	—	1582	19 —	5235	24 —	—	—	267	3	—	—	26,559	13 —
1872	5877	—	25,317	15	4161	10 —	5363	24 6	—	—	591	4	—	—	21,931	— 11
1873	3384	—	13,362	—	2620	22 —	9254	11 —	—	—	1932	23	—	—	21,096	28 5
1874	2723	—	10,110	15	2006	15 6	6700	6 —	—	—	40	7	—	—	34,581	21 2
Suma	36,042	—	143,905	7 6	22,265	16 3	84,290	25 11	11,001	11 10	960	4 2	6501	12 3	359,555	2 11

Odliczywszy od nadzwyczajnych dochodów wszelkie kosztu zarządu (administracji) 359,555 2 11 pozostaje jeszcze 18,277 15 8. Przypadające na administrację podług wykazu III kwoty niepotrzebowały zatem wcale być naruszone.

III. Wykaz wszystkich kosztów administracji Zarządu za rok 1857 aż do 1874.

Rok.	Pensya i dodatki osobiste pp.				Koszta biurowe.				Porto za za Generalia	Koszta podróży i dyety.				W ogólności		Extraordinaria			Za uten- sylvia biu- rowe, książki, mapy itp.	Koszta za druki listów zastawnych i kuponów oraz ednawanie (wyda- wanie) tychże	Dzierża- wa za lokalne biurowe.	Emery- tura.	Suma ogólna kosztów admini- stracji Zarządu.	UWAGI			
	Dyre- kcyi, urzędnikom, także urzędnikom niższym czyli sługom domowym i Manko dla rendanta.	Wynagrodzenie za pe- nieszkanie przez dyre- ktora.	Dyety dla biurowych pomocników i za tło- maczenia.	Remuneracya odnośnie wspomóżki dla urzędni- ków.	Koszta za inserteraty.	Do dyspo- zycyi pana komisarza rządowe- go.	Koszta Dyrekcyi oraz Deputowanych Ziem- stwa w ogólnych in- teresach Instytucyi.	Ożłoków ściślejsze- go Wydziału		Dla rzecznika przy wy- łotowaniu i spalaniu li- stów zastawnych obe- cnego.	Utrzymanie i zabezpie- czenie od ognia inwen- tarza.	Reparacye, potrzeby budowli i posiadło- ści Ziemstwa.	Remuneracya agenty generalnej za wyjmie- nie kuponów.	Wpłaty na konto zaliczek końco- wych.	Mniejsze nieprze- widziane wydatki.	19.	20.	21.							22.	23.	24.
1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.	8.	9.	10.	11.	12.	13.	14.	15.	16.	17.	18.	19.	20.	21.	22.	23.	24.				
Tal.	Sg. F.	Tal.	Sg. F.	Tal.	Sg. F.	Tal.	Sg. F.	Tal.	Sg. F.	Tal.	Sg. F.	Tal.	Sg. F.	Tal.	Sg. F.	Tal.	Sg. F.	Tal.	Sg. F.	Tal.	Sg. F.	Tal.	Sg. F.				
1857/	5,930	5	—	—	541	19	3	300	—	244	20	1	723	9	6	44	16	—	—	—	—	—	—	12,822	28	2	
1859	6,247	10	—	—	624	22	6	523	7	6	174	15	7	266	9	7	36	8	6	—	—	—	—	13,536	28	3	
1860	7,956	—	—	—	239	13	—	200	—	157	2	3	362	15	8	25	7	—	—	—	—	—	—	11,592	13	5	
1861	7,526	20	—	—	491	10	—	460	—	242	8	10	228	27	8	29	2	3	—	—	—	—	—	11,220	15	5	
1862	7,910	—	—	—	943	20	—	360	—	386	27	6	677	19	9	203	19	9	—	—	—	—	—	15,272	11	10	
1863	9,420	—	—	—	980	19	—	350	—	339	12	1	331	17	3	277	4	—	—	—	—	—	—	13,662	2	9	
1864	9,373	10	—	—	1093	12	6	360	—	309	24	7	317	7	3	353	15	3	—	—	—	—	—	13,736	17	5	
1865	8,875	—	—	—	1501	—	—	480	—	392	10	9	404	4	10	390	29	9	164	14	5	2	—	15,600	29	7	
1866	11,470	—	—	—	1053	—	—	427	—	487	38	—	384	12	6	400	22	6	36	12	2	8	—	17,354	9	5	
1867	11,920	—	—	—	1669	7	6	1060	—	703	13	9	1002	16	9	509	5	—	85	28	8	—	—	24,668	23	2	
1868	13,000	—	—	—	1602	5	—	675	—	668	20	9	726	10	3	358	8	9	40	16	—	—	—	21,931	—	11	
1869	13,165	—	—	—	1694	0	—	948	—	540	25	—	497	10	6	470	23	3	21	1	8	800	—	21,006	28	3	
1870	14,800	—	—	—	1991	15	—	807	—	591	2	—	416	15	1	589	2	9	158	4	—	1200	—	26,559	13	—	
1871	14,825	—	—	—	200	—	—	—	—	38	20	—	28	20	—	1200	—	—	—	—	—	—	—	26,162	14	5	
1872	18,652	23	—	—	3752	16	8	2301	20	572	12	9	1282	23	11	1020	15	4	216	11	10	1200	—	48,345	20	9	
1873	19,300	—	—	—	2700	—	—	2931	25	—	470	27	3	897	25	3	581	4	10	20	3	—	300	—	36,409	24	16
1874	20,000	—	—	—	3050	—	—	2616	15	—	442	3	10	916	—	8	600	14	—	30	13	2	300	—	34,581	21	2
																					</						